WTOREK, 17 LISTOPADA 2026 r. cena 7 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 46 (1356)

ISSN 1508-8820 46 9 771508 882108



20 lat obietnic Mieczysława Kiecy. Realia a wyborcze fantazje

Strony 10-12

Przydomowe magazyny popiołu w Wodzisławiu

Mieszkańcy oburzeni, że popiół tak rzadko jest wywożony



Mieszkańcy dzielnic Wodzisławia Śląskiego skarżą się na zbyt rzadki odbiór popiołu. Jak relacjonują, odpady odebrano od nich w lipcu, a następnie dopiero w listopadzie. Pojemniki są pełne, a kolejne porcje popiołu nie mają gdzie trafiać, więc niektórzy magazynują popiół u siebie. Pytamy Urząd Miasta, czy taki harmonogram można zmienić oraz co zrobić z zalegającym popiołem.

Czytaj więcej na stronie 3



Fałszywy ksiądz prosił o pieniądze w Kokoszycach

Strona 3

FOT. MAGNIFIC, ILUSTRACYJNE



Parady, msze święte, przemówienia – mieszkańcy powiatu uczcili Święto Niepodległości

Strony 16-17

Na zdjęciu uroczystości w Radlinie



Hodowcy psów rasy tornjak z Polski i Czech spotkali się w Syryni

Strona 6



Ogromne straty po pożarze stodoły w Mszanie

Strona 22

REKLAMA



eprasa.pl f86c3e3e55

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Problem z popiołem

Owszem, zdaję sobie sprawę, że kotły węglowe to obecnie źródło ciepła używane coraz rzadziej. Bywa zastępowane nowoczesnymi systemami grzewczymi, kotłami na pellet czy gaz. Nie ulega jednak wątpliwości, że sporo posesji, jest jeszcze ogrzewanych właśnie węglem, a to powoduje powstawanie popiołu. Niestety do naszej redakcji docierają głosy mieszkańców Wodzisławia Śląskiego, którzy wprost mówią o dyskryminacji, bo uważają, że wywożenie pojemników z popiołem w lipcu, a następnie dopiero w listopadzie to nieporozumienie. Popiół po ogrzewaniu ciepłej wody użytkowej w miesiącach lata i jesieni w różnych innych pojemnikach zalega na posesjach, gdzie tworzą się prawdziwe składowiska. Interweniujemy w magistracie, aby harmonogram wywozu na przyszły rok był bardziej urealniony do potrzeb mieszkańców, tym bardziej, że od stycznia szykuje się znacząca podwyżka opłat za śmieci, w tym także frakcję popiołu. To tylko jeden z tematów, jakie poruszamy w tym wydaniu. Zapraszam do lektury!

Turniej brydża już w niedzielę

WODZISŁAW ŚL. **Wodzisławski Uniwersytet Trzeciego Wieku zaprasza mieszkańców 65+ na XI Turniej Par Brydża Sportowego Seniorów im. Jerzego Lisieckiego. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę 22 listopada od godz. 10.00 w sali wodzisławskiego dworca kolejowego. Organizatorzy przewidują udział ponad 50 osób z różnych Uniwersytetów Trzeciego Wieku w regionie oraz osób niezrzeszonych. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.**

(ska)

MILIARDOWA POŻYCZKA DLA JSW.

Majątek kopalń zabezpieczy spłatę długu

REGION Jastrzębska Spółka Węglowa podpisała 9 listopada umowę pożyczki z Agencją Rozwoju Przemysłu na kwotę do 1,066 mld zł. Pieniądze mają pomóc w realizacji programu naprawczego. Jednocześnie JSW odstępuje od planowanej sprzedaży dwóch swoich spółek.



FOT. DAWID LACH/JSW

KWK Borynia-Zofiówka Ruch Zofiówka, zdjęcie ilustracyjne

Nowa umowa zmienia sposób finansowania Jastrzębskiej Spółki Węglowej. W marcu 2026 roku JSW zawarła z Agencją Rozwoju Przemysłu przedwstępną umowę sprzedaży Jastrzębskich Zakładów Remontowych (JZR) oraz Przedsiębiorstwa Budowy Szybów (PBSz). W związku z planowaną transakcją otrzymała 400 mln zł zaliczki.

Teraz zamiast kupować obie spółki, ARP udzieli JSW pożyczki. Nie oznacza to jednak, że wszystkie pieniądze będą mogły zostać przeznaczone na bieżącą działalność kopalń.

W pierwszej kolejności JSW musi rozliczyć wspomniane 400 mln zł zaliczki wraz z naliczonymi odsetkami. Dopiero pozostała część finansowania będzie dostępna na działalność spółki i realizację programu naprawczego. Przy wykorzystaniu pełnej kwoty pożyczki, po odliczeniu samej zaliczki pozostanie 666 mln zł. Tę sumę pomniejszą jeszcze odsetki od zaliczki.

Po zwrocie zaliczki przedwstępna umowa sprzedaży JZR i PBSz automatycznie przestanie obowiązywać. Obie spółki pozostaną więc w Grupie Kapitałowej JSW w ramach tego rozwiązania.

ARP pozytywnie oceniła program naprawczy JSW

Agencja Rozwoju Przemysłu w swoim komunikacie poinformowała, że przed podpisaniem umowy przeanalizowała program naprawczy przedstawiony przez JSW.

Zgodnie z przepisami ARP mogła udzielić takiej pożyczki pod warunkiem uznania, że przedsiębiorstwo ma perspektywiczną zdolność do spłaty zobowiązania. Agencja oceniła program JSW pozytywnie pod tym właśnie kątem.

To istotna informacja, ponieważ oznacza, że ARP uznała przedstawiony plan za spełniający ustawowy warunek udzielenia finansowania. Nie jest to jednak gwarancja, że wszystkie działania naprawcze zakończą się powodzeniem.

Pożyczka stanowi jedno ze źródeł finansowania przewidzianych w programie naprawczym. Jak podkreśla ARP, została udzielona na warunkach rynkowych. Nie jest więc bezzwrotną pomocą, ale zobowiązaniem, które JSW będzie musiała spłacić wraz z odsetkami.

Możliwość udzielenia takiego finansowania powstała dzięki nowelizacji ustawy o systemie instytucji rozwoju z 17 kwietnia 2026 roku. Zmiana przepisów rozszerzyła katalog podmiotów mogących korzystać z pożyczek ARP.

Pieniądze nie trafią do JSW od razu

Choć umowa opiewa na kwotę do 1,066 mld zł, nie oznacza to jednorazowego przelewu takiej sumy na konto spółki. Finansowanie będzie wypłacane w transzach, a ARP zapowiada kontrolowanie sposobu wykorzystania pieniędzy.

Przed uruchomieniem kolejnych transz JSW będzie musiała przedstawiać planowane działania służące ograniczaniu kosztów. Spółka ma także rozliczać zadania wykonane za wcześniej otrzymane środki.

Potrzebna będzie również zgoda konsorcjum instytucji finansujących JSW na zaciągnięcie nowego zobowiązania i ustanowienie jego zabezpieczeń.

Ostateczna wysokość finansowania zależy ponadto od środków, które ARP pozyska ze sprzedaży skarbowych papierów wartościowych. Kwota 1,066 mld zł jest zatem górnym limitem pożyczki, a nie gwarantowaną sumą wypłat.

Pieniądze przeznaczone na program naprawczy mają służyć między innymi reorganizacji działalności Grupy Kapitałowej JSW, ograniczaniu kosztów i poprawie sposobu funkcjonowania przedsiębiorstw należących do grupy.

ARP będzie mogła wstrzymać wypłatę kolejnych transz, jeżeli uzna, że terminowa spłata pożyczki jest zagrożona. Co więcej, zmiany w programie naprawczym będą wymagały zgody agencji.

Majątek kopalń zabezpieczy pożyczkę

Umowa przewiduje rozbudowany pakiet zabezpieczeń. Obejmie on między innymi hipoteki na nieruchomościach związanych z zakładami Borynia-Zofiówka, Knurów-Szczygłowice, Pniówek i Budryk.

Przewidziano także zastawy na majątku ruchomym, akcjach i udziałach spółek zależnych, w tym JSW KOKS, oraz zabezpieczenia dotyczące rachunków bankowych i należności z umów sprzedaży węgla, koksu i produktów węglopochodnych.

W praktyce oznacza to, że ARP otrzyma określone zabezpieczenia majątkowe na wypadek problemów ze spłatą długu. Nie oznacza to sprzedaży kopalń ani automatycznego przejęcia ich przez agencję.

Nowe finansowanie będzie też ograniczało swobodę podejmowania niektórych decyzji finansowych przez JSW, między innymi dotyczących zaciągania kolejnych zobowiązań i rozporządzania istotnym majątkiem.

Spłata rozłożona do 2038 roku

Umowa obowiązuje do 30 czerwca 2038 roku. JSW uzyskała karencję w spłacie kapitału do 30 czerwca 2029 roku. Oznacza to, że przez ten okres nie będzie musiała spłacać samej pożyczonej kwoty zgodnie ze standardowym harmonogramem rat kapitałowych.

Odsetki trzeba będzie jednak regulować co kwartał od początku finansowania. Ich wysokość będzie zależeć od stawki WIBOR 3M, do której doliczona zostanie marża.

Od 2032 roku zacznie obowiązywać dodatkowy mechanizm spłaty. Jeżeli nadwyżka finansowa JSW przekroczy 300 mln zł, 30 proc. kwoty powyżej tego progu zostanie przeznaczone na dodatkową spłatę kapitału pożyczki. Pozostałe 70 proc. zachowa spółka.

Nowa umowa daje JSW możliwość pozyskania środków na dalszą działalność i program naprawczy bez finalizowania planowanej sprzedaży JZR i PBSz. Jednocześnie wiąże spółkę wieloletnim zobowiązaniem i poddaje wydatkowanie pieniędzy kontroli ARP.

Agencja podkreśla, że finansowanie jest jednym z elementów programu naprawczego, a nie jego zastępstwem. O tym, jaka kwota ostatecznie trafi do JSW, zdecydują między innymi dostępność środków oraz spełnienie warunków wypłaty kolejnych transz.

(żet)

eprasa.pl f86c3e3e55

Popiół zalega w pojemnikach. Mieszkańcy Wodzisławia pytają, za co płacą

WODZISŁAW ŚL. Mieszkańcy dzielnic Wodzisławia Śląskiego skarżą się na zbyt rzadki odbiór popiołu. Jak relacjonują, odpady odebrano od nich w lipcu, a następnie dopiero w listopadzie. Pojemniki są pełne, a kolejne porcje popiołu nie mają gdzie trafiać.

Do naszej redakcji zwrócili się mieszkańcy Radlina II i Zawady. Problem dotyczy częstotliwości odbioru popiołu z domowych palenisk. Ich zdaniem obecny harmonogram nie odpowiada potrzebom gospodarstw domowych, szczególnie w sezonie grzewczym.

Jak relacjonują, po lipcowym odbiorze na kolejny musieli czekać aż do listopada. Tymczasem wraz ze spadkiem temperatur rośnie ilość popiołu powstającego podczas ogrzewania domów. Pojemniki szybko się zapełniają, a mieszkańcy nie mają gdzie gromadzić kolejnych odpadów.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że regularnie płacą za gospodarowanie odpadami komunalnymi, ale nie mogą liczyć na odbiór popiołu z częstotliwością odpowiadającą ich potrzebom. Nie każdy ma również możliwość ustawienia dodatkowego pojemnika czy przechowywania większej ilości popiołu na swojej posesji.

Bioodpady odbierane częściej niż popiół?

Mieszkańcy wskazują na różnicę w częstotliwości odbioru poszczególnych rodzajów odpadów. Jak zauważają, bioodpady odbierane są regularnie, również zimą, kiedy ilość odpadów ogrodowych jest znacznie mniejsza. Tymczasem popiół, którego przybywa właśnie w sezonie grzewczym, odbierany jest ich zdaniem zbyt rzadko.

W ich ocenie harmonogram powinien lepiej uwzględniać sezonowe potrzeby mieszkańców. Jesienią i zimą, kiedy piece pracują intensywniej, pojemniki na popiół zapełniają się szybciej niż w cieplejszych miesiącach.

Mieszkańcy zastanawiają się, dlaczego w okresie grzewczym nie można zwiększyć częstotliwości odbioru popiołu, ograniczając jednocześnie odbiór tych rodzajów odpadów, których powstaje wtedy mniej.

Problem dotyczy nie tylko wygody. Przepełnione pojemniki oznaczają konieczność przechowywania popiołu do kolejnego odbioru. Mieszkańcy obawiają się, że przedłużająca się sytuacja może prowadzić do nielegalnego pozbywania się odpadów.

Mieszkańcy Radlina II i Zawady oczekują rozwiązania problemu. Chcą wiedzieć, dlaczego popiół odbierany jest tak rzadko i czy istnieje możliwość zmiany harmonogramu, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym.

W sezonie grzewczym raz w miesiącu

O wyjaśnienia dotyczące częstotliwości odbioru popiołu oraz możliwości zwiększenia liczby odbiorów zwróciliśmy się do Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego. Z czego wynika tak rzadkie odbieranie frakcji popiołu? – Ostatni odbiór popiołu odbył się w lipcu. Od 1 lipca w Wodzisławiu Śląskim funkcjonuje nowy system gospodarowania odpadami komunalnymi, realizowany przez firmę wyłonioną w postępowaniu przetargowym. Wraz z przygotowaniami do nowego przetargu miasto opracowało również zasady odbioru poszczególnych frakcji odpadów, w tym popiołu. Zasady te zostały wypracowane wspólnie przez pracowników Biura Gospodarowania Odpadami, Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) oraz zespół radnych. Następnie zostały jednogłośnie przyjęte przez Radę Miejską Wodzisławia Śląskiego (w uchwale nr XX/267/25 z 23 października 2025 r. w sprawie szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych i ich zagospodarowania, w tym częstotliwości odbioru poszczególnych frakcji). Zgodnie z przyjętymi zasadami popiół z nieruchomości jednorodzinnych odbierany jest raz w miesiącu w okresie od listopada do marca oraz dodatkowo w lipcu. Przepisy pozwalają gminom na różnicowanie częstotliwości odbioru poszczególnych rodzajów odpadów, w zależności m.in. od ich ilości i rodzaju – odpowiada Klaudia Bartkowiak, rzecznik prasowa Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego.

Czy zatem w harmonogramie można ująć jeszcze dodatkowe daty odbioru popiołu?

– W obowiązującym harmonogramie nie przewiduje się wprowadzania dodatkowych terminów odbioru popiołu. Jednocześnie przy opracowywaniu harmonogramów na 2027 rok planujemy przesunąć listopadowy termin odbioru popiołu na początek miesiąca. Dzięki temu mieszkańcy będą mogli wcześniej przekazać zgromadzony popiół, a przerwa między ostatnim odbiorem w sezonie letnim a rozpoczęciem regularnych odbiorów w sezonie grzewczym będzie krótsza – zapowiada Klaudia Bartkowiak.

Mieszkańcy skarżą się na konieczność magazynowania popiołu, a posiadane pojemniki okazują się niewystarczające. Czy problem można rozwiązać np. poprzez PSZOK? – W przypadku gdy ilość zgromadzonego popiołu przekracza pojemność posiadanego pojemnika, istnieje również możliwość przekazania tej frakcji do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK), zlokalizowanego przy ul. Marklowickiej 21F w Wodzisławiu Śląskim – wyjaśnia rzeczniczka.

Punkt jest czynny we wtorki i czwartki w godz. 8:00–18:00, w piątki w godz. 8:00–15:00, w soboty w godz. 9:00–13:00. Dodatkowych informacji pracownicy jak zawsze udzielają pod numerem telefonu: 32 455 51 93. **(FK), (ska)**

Fałszywy ksiądz w Kokoszycach. Odwiedza mieszkańców i prosi o pieniądze

WODZISŁAW ŚL. Parafia w Kokoszycach poinformowała o podejrzeniu oszustwa po doniesieniach mieszkańców o rzekomym księdzu, który miał odwiedzać domy i zbierać pieniądze.



Kolęda w Kokoszycach rozpocznie się dopiero 28 listopada, a tymczasem do domów już zapukał ktoś podający się za księdza

– Właśnie otrzymałem zaskakującą informację, że Mieszkańców Kokoszyc odwiedza ktoś podający się za księdza i proszący o ofiary na remont kokoszyckiego kościoła. Informuję: 1. nasza kolęda wystartuje dopiero 28 listopada (od ul. Pszowskiej, Matki Teresy z Kalkuty, Dołków, Wesołej, Smolnej itd.), 2.Nikogo nie posłaliśmy, a po naszej kolędzie wędrować będzie jedynie ks. Tomasz i ja, 3. mam nadzieję, że mnie jeszcze rozpoznajecie... Nadal nie mam wąsa (a który ponoć nosi ów dziwny Gość). Bądźcie przezorni i ostrożni – przekazał informację w nieco żartobliwy sposób w mediach społecznościowych proboszcz kokoszyckiej parafii ks. Grzegorz Wita (pisownia oryginalna). Wiadomość już dotarła do parafian, na razie nie ma informacji o ewentualnych osobach poszkodowanych. **(ska)**

REKLAMA



eprasa.pl f86c3e3e55

Mistrz świata ADCC poprowadził seminarium w KS Stein Academy

RYDUŁTOWY Po raz kolejny miasto stało się miejscem wyjątkowego wydarzenia sportowego. 14 listopada 2026 roku w klubie sportów walk KS STEIN ACADEMY odbyło się seminarium Brazylijskiego Jiu -Jitsu, które poprowadził Natan Sap – mistrz świata ADCC oraz mistrz Europy IBJJF.

Przez niemal cztery godziny uczestnicy mieli okazję zdobywać wiedzę i doskonalić swoje umiejętności pod okiem utytułowanego zawodnika.

Seminarium było kolejnym wydarzeniem szkoleniowym zorganizowanym przez KS STEIN ACADEMY, klub sportów walk działający w Rydułtowach. Tym razem uczestnicy skupili się na zaawansowanych technikach walki w parterze, a głównymi tematami treningu były motyla garda (Butterfly Guard) oraz dźwignie na nogi (Leg Locks).

Seminarium z mistrzem

Natan Sap szczegółowo prezentował poszczególne techniki, tłumacząc ich zastosowanie w walce sportowej, zwracając uwagę na prawidłową kontrolę przeciwnika, ustawienie ciała oraz detale decydujące o skuteczności wykonywanych akcji. Uczestnicy mogli nie tylko obserwować mistrza podczas prezentacji, ale przede wszystkim samodzielnie przećwiczyć poznane rozwiązania.

Niemal czterogodzinne szkolenie było okazją do zdobycia cennego doświadczenia i poznania metod treningowych wykorzystywanych przez zawodników rywalizujących na najwyższym światowym poziomie.

KS STEIN ACADEMY stawia na rozwój

Klub KS STEIN ACADEMY w Rydułtowach konsekwentnie rozwija swoją działalność, organizując wydarzenia z udziałem znanych i utytułowanych przedstawicieli sportów walki.



FOT. KS STEIN ACADEMY

Uczestnicy seminarium z Natanem Sapem

Zaledwie tydzień wcześniej, 7 listopada, w akademii gościł Andrzej Grzebyk, znakomity zawodnik MMA i były mistrz organizacji FEN. Kolejne seminarium, tym razem z Natanem Sapem, pokazało, że rydułtowski klub stawia nie tylko na codzienne treningi, ale również na możliwość bezpośredniej nauki od najlepszych.

Jak podkreśla Krystian Stein, główny trener i organizator wydarzeń w KS STEIN ACADEMY, posiadający czarny pas Brazylijskiego Jiu-Jitsu i ponad 21-letnie doświadczenie w sportach walki. – Zależy mi na tym, aby nasi zawodnicy mieli możliwość rozwijania się i poznawania technik od ludzi, którzy osiągnęli sukces na najwyższym poziomie. Regularny trening jest podstawą, ale równie ważne jest ciągłe poszerzanie wiedzy, poznawanie nowych rozwiązań i zdobywanie doświadczenia. Chcemy pokazywać, że również w mniejszych miejscowościach można organizować szkolenia na światowym poziomie. Naszym celem jest stworzenie miejsca, w którym każdy, niezależnie od wieku i poziomu zaawansowania, będzie mógł rozwijać swoją sportową pasję.

KS STEIN ACADEMY prowadzi na co dzień zajęcia Brazylijskiego Jiu-Jitsu (BJJ Gi i NoGi), boksu oraz Muay Thai pod MMA. W klubie trenują zarówno dzieci, młodzież, jak i osoby dorosłe, a zajęcia skierowane są do początkujących oraz bardziej doświadczonych zawodników.

Na seminarium z Natanem Sapem nie kończą się sportowe wydarzenia organizowane przez rydułtowską akademię.

Już 20 lutego 2027 roku KS STEIN ACADEMY zaprasza na kolejne wyjątkowe szkolenie, tym razem poświęcone boksowi, które poprowadzi znany i ceniony trener Raubo. Będzie to kolejna okazja do zdobycia wiedzy, poznania technik oraz doskonalenia umiejętności pod okiem doświadczonego szkoleniowca. Organizatorzy zapraszają zarówno zawodników trenujących na co dzień, jak i wszystkich pasjonatów pięściarstwa, którzy chcą poszerzyć swoją wiedzę i podnieść poziom sportowy. Liczba miejsc na seminarium jest ograniczona. Osoby zainteresowane udziałem, które chcą zagwarantować sobie miejsce, mogą już teraz dokonywać zapisów pod numerem telefonu 692 233 566.

źr. KS STEIN ACADEMY

Dwie nastolatki ranne po zderzeniu samochodu z hulajnogą

GOŁKOWICE 12-latka i jej 14-letnia koleżanka trafiły do szpitala po zderzeniu hulajnogi elektrycznej z samochodem w Gołkowicach. Do wypadku doszło, gdy kierowca osobówki cofał z posesji. Obie dziewczynki podróżowały na jednej hulajnodze.

Wypadek wydarzył się w sobotę 14 listopada po południu na ulicy 1 Maja w Gołkowicach. Ze wstępnych ustaleń wodzisławskich policjantów wynika, że 57-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego, kierujący samochodem marki Kia, wyjeżdżał tyłem z posesji. Podczas włączania się do ruchu nie ustąpił pierwszeństwa 12-latce jadącej hulajnogą elektryczną po jezdni.

Doszło do zderzenia. Na hulajnodze znajdowała się również 14-letnia pasażerka. Obie nastolatki odniosły obrażenia i zostały przewiezione do szpitala.

Policjanci sprawdzili, że 12-latka miała wymagane uprawnienia do kierowania hulajnogą elektryczną. Zwrócili jednak uwagę na sposób korzystania z pojazdu. Dziewczynki jechały razem na jednej hulajnodze, a 12-latka poruszała się po jezdni, na której dopuszczalna prędkość wynosi 50 km/h.

Wodzisławska policja przypomina o konieczności przestrzegania przepisów dotyczących hulajnóg elektrycznych. Apeluje również do rodziców i opiekunów, aby sprawdzali, czy dzieci znają zasady poruszania się takimi pojazdami i są świadome związanych z tym zagrożeń.

Dokładne okoliczności wypadku, w tym odpowiedzialność jego uczestników, będą wyjaśniane w dalszym postępowaniu.

(żet)

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl f86c3e3e55

Co powstanie na Trzech Wzgórzach? Miasto chce zakończyć część inwestycji już w 2027 roku

WODZISŁAW ŚL. W Rodzinnym Parku Rozrywki „Trzy Wzgórza" w Wodzisławiu Śląskim szykują się zmiany. W miejscu dotychczasowego labiryntu ma powstać wodny plac zabaw, a w innych częściach parku pojawią się tory tubingowe i wieża wspinaczkowa. Miasto ogłosiło przetarg na realizację inwestycji.

Największym przedsięwzięciem będzie budowa wodnego placu zabaw, który zgodnie z planami powinien być dostępny dla mieszkańców latem 2028 roku. Obiekt ma powstać w miejscu obecnego labiryntu w Rodzinnym Parku Rozrywki „Trzy Wzgórza", działającym od 2015 roku.

Projekt przewiduje dwupoziomową strefę wodną ze zjeżdżalniami umieszczonymi na skarpach. Urządzenia mają nawiązywać wyglądem do roślin, a całość uzupełni mural z motywami botanicznymi. Wokół strefy wodnej zaplanowano drewniane alejki.



FOT. UM WODZISŁAW ŚL.

■ Ostatnim elementem modernizacji parku ma być wodny plac zabaw

Powstaną również szatnie oraz miejsca przeznaczone do odpoczynku. W części piknikowej znajdą się stoliki z siedziskami, natomiast w strefie relaksu drewniane leżaki. Przed słońcem mają chronić specjalne żagle.

Prezydent Wodzisławia Śląskiego Mieczysław Kieca przekonuje, że pomysł jest odpowiedzią na oczekiwania mieszkańców. – W rozmowach z mieszkańcami wielokrotnie pojawiał się temat wodnego placu zabaw, dlatego cieszę się, że możemy przejść do realizacji tego pomysłu – mówi Mieczysław Kieca.

Na wykonanie wodnego placu zabaw przewidziano 17 miesięcy. Miasto zakłada udostępnienie obiektu w sezonie letnim 2028 roku, pod warunkiem pomyślnego przebiegu przetargu i realizacji inwestycji.

Pontony, sanki i ponad 11-metrowa wieża

Pozostałe atrakcje mają powstać wcześniej. Miasto planuje budowę torów tubingowych, które wiosną i latem będą wykorzystywane do zjazdów na specjalnych pontonach. Zimą ten sam teren ma służyć jako górka saneczkowa.

Kolejną nowością będzie wieża wspinaczkowa o wysokości ponad 11 metrów, inspirowana konstrukcjami linowymi. Atrakcja będzie przeznaczona dla dzieci w wieku od 3 do 12 lat. Zaplanowano w niej dwie zjeżdżalnie: jedną w dolnej części konstrukcji, a drugą, spiralną, na jej szczycie.

Na wykonanie wieży oraz torów tubingowych i saneczkowych przewidziano 11 miesięcy. Zgodnie z planami miasta te atrakcje powinny być gotowe do końca 2027 roku.

Przetarg już ogłoszony. Oferty do 26 listopada

Inwestycja zostanie sfinansowana z budżetu Wodzisławia Śląskiego. Przetarg podzielono na dwie części. Pierwsza dotyczy wodnego placu zabaw wraz ze strefą rekreacyjną, a druga wieży wspinaczkowej, torów tubingowych i górki saneczkowej.

Miasto wybrało formułę „zaprojektuj i wybuduj". Oznacza to, że wykonawcy będą odpowiedzialni nie tylko za roboty budowlane, ale także za przygotowanie dokumentacji projektowej, uzyskanie wymaganych uzgodnień i pozwoleń oraz dokumentację powykonawczą.

Oferty można składać do 26 listopada 2026 roku, do godz. 8.00. Ich otwarcie zaplanowano tego samego dnia o godz. 8.10. Na razie nie wiadomo, ile ostatecznie będzie kosztować rozbudowa Trzech Wzgórz. Koszty przedsięwzięcia i możliwość dotrzymania zapowiedzianych terminów będą zależeć między innymi od wyników przetargu.

(żet)

Kokoszyczanki i Restart na podium w turnieju zespołów ludowych

WODZISŁAW ŚL. Zespół śpiewaczy Kokoszyczanki wraz z kapelą Restart zdobył pierwsze miejsce w XXII Turnieju Zespołów Ludowych im. J. Cieśli „Jak ze Susca powandruje". Konkurs odbył się 7 listopada w Suszcu i zgromadził wykonawców pielęgnujących tradycje muzyczne regionu.

Turniej odbył się w sobotę, 7 listopada, w Gminnym Ośrodku Kultury w Suszcu, w ramach Suszeckiej Jesieni Kulturalnej. Wydarzenie od lat przyciąga zespoły ludowe i śpiewacze z województwa śląskiego, które prezentują regionalne pieśni i tradycje muzyczne. W tegorocznej, XXII edycji konkursu najwyższe miejsce wywalczyły Kokoszyczanki, którym towarzyszyła kapela Restart. To kolejne osiągnięcie zespołu działającego w ramach Amatorskiego Ruchu Artystycznego ARA przy Wodzisławskim Centrum Kultury.

Kokoszyczanki i Restart z pierwszą nagrodą. „Ogromne wyróżnienie i powód do dumy"

Sukcesu artystom pogratulowała Katarzyna Rokowska-Szyroki, dyrektor Wodzisławskiego Centrum Kultury. – Serdecznie gratuluję Kokoszyczankom oraz kapeli Restart tego wspaniałego sukcesu! Pierwsze miejsce w tak ważnym konkursie to ogromne wyróżnienie i powód do dumy. Cieszę się, że w ramach Amatorskiego Ruchu Artystycznego ARA działają tak zaangażowani i pełni pasji ludzie, którzy z oddaniem pielęgnują nasze dziedzictwo kulturowe. Dziękuję za reprezentowanie Wodzisławskiego Centrum Kultury i życzę kolejnych pięknych muzycznych osiągnięć – mówi Katarzyna Rokowska-Szyroki.

Radości nie kryją również same Kokoszyczanki. Jak podkreślają, za zdobytym pierwszym miejscem stoją godziny prób, wspólna praca i przywiązanie do muzycznych tradycji. – To dla nas wyjątkowa nagroda i ogromna motywacja do dalszego działania. Za tym sukcesem stoją wspólna praca, godziny prób, muzyczna pasja i przede wszystkim miłość do tradycji, którą chcemy pielęgnować i przekazywać dalej. Dziękujemy organizatorom, jurorom oraz wszystkim, którzy trzymali za nas kciuki i dodawali nam skrzydeł. Ten sukces dedykujemy wszystkim, którzy wspierają naszą muzyczną przygodę – podkreślają członkinie zespołu.



FOT. MATERIAŁY ZESPOŁU

■ Kokoszyczanki i Restart zwycięzcami turnieju w Suszcu

Kokoszyczanki od lat angażują się w życie kulturalne Wodzisławia Śląskiego, prezentując muzykę ludową podczas koncertów i konkursów, również poza granicami kraju. Kierownikiem artystycznym zespołu jest Joanna Lubańska.

Kokoszyczanki będzie można usłyszeć już 27 listopada

Najbliższą okazją do spotkania z zespołem będzie Kokoszycka Jesień Artystyczna, która odbędzie się w piątek, 27 listopada 2026 roku, o godz. 18.00. Tegoroczną edycję zaplanowano pod hasłem „Męskie impresje". W programie wydarzenia znajdą się akcenty związane z Kokoszyczankami, a także prezentacje lokalnej twórczości i artystycznych pasji mieszkańców. Organizatorem Kokoszyckiej Jesieni Artystycznej jest Stowarzyszenie „Kokoszycka Grupa Art.", a współorganizatorem Wodzisławskie Centrum Kultury. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

(mad)

eprasa.pl f86c3e3e55

Hodowcy psów rasy tornjak z Polski i Czech spotkali się w Syryni

SYRYNIA Z końcem października Syryni odbyło się wyjątkowe spotkanie. Do powiatu wodzisławskiego zjechali hodowcy psów rasy tornjak z Polski i Czech. Łącznie do zagrody Alpaka Family zjechały rodziny aż 13 psiaków.

Rasa tornjak to duże psy pasterskie z rodowodem bośniacko-chorwackim. To właśnie na Bałkanach znajduje się kolebka dużych psów, których właściciele w Europie obrali sobie za cel zachowanie pierwotnej rasy i genomu tych pięknych zwierząt.

- Mój tornjak ma na imię Tori i ma dopiero 10 miesięcy. Choć w zasadzie jest dopiero szczeniakiem, był jednym z największych psiaków, jakie do nas przyjechały - mówi Teresa Kasparek, hodowczyni z Syryni i właścicielka zagrody Alpaka Family, gdzie odbyło się spotkanie miłośników tornjaków.

Potulne olbrzymy

Jak zaznaczają właściciele psów, tornjaki bardzo przywiązują się do ludzi i stają w obronie zarówno człowieka, jak i terytorium oraz zwierząt domowych.

- Tornjaki to przede wszystkim psy stróżujące i mają dwa oblicza. Z jednej strony to anioły dla rodziny, z drugiej zaś są bardzo nieufne dla obcych. Na jednej z wystaw sędzia powiedział mi, że moja suczka nie chce się z nim bawić. To prawda, po prostu go nie znała i nie miała na to ochoty. Natomiast dla rodziny są bardzo opiekuńcze, kochają swoich ludzi i bardzo się przywiązują. To bardzo dobra rasa do dogoterapii, choć nie wszystkie osobniki się do tego nadają. To rasa, którą zdecydowanie polubią ogrodnicy i hodowcy zwierząt domowych. U mnie np. nie ma żadnych lisów czy kretów, a żadne obce zwierzęta, np. kuny nie wejdą na posesję. Ale co ważne, one nie atakują od razu jak drapieżniki, a ostrzegają – wyjaśnia Milena Furmaniak, prowadząca hodowlę Acheron Pride w Wielkopolsce.

Czworonogi z charakterem

W spotkaniu udział wzięli także hodowcy z Czech. - W hodowli tych piesków należy zawsze mieć na uwadze, że niekoniecznie mogą za sobą przepadać. Wszystko zależy od indywidualnego charakteru. Mam w mojej hodowli kilka psów, które się nie lubią i nie mogą ze sobą przebywać. Są to jednak odosobnione przypadki, choć tonjaki mają swój charakterek, ale są w większości przyjacielskie i lgną do człowieka. Nie są agresywne, ale chronią swoich ludzi, inwentarza i terenu - mówi Sabina Kučerová, prowadząca hodowlę Sredni Vaštar w miejscowości Vrchoslavice w Czechach, pod patronatem czeskiej organizacji kynologicznej ČMKU.

- Mój Tori jest bardzo przyjacielski i lubi czułości. Bardzo dobrze zachowuje się także podczas wyjazdów, jest spokojny i nic go nie rozprasza. Uwielbia spacery, a w naszej zagrodzie alpak zachowuje się jak pies pasterski. Uwielbia usiąść sobie na naszym tarasie i obserwować wszystko z wysokości - śmieje się Teresa Kasparek.

Podczas spotkania w Syryni wszyscy uczestnicy wybrali się na rodzinny, prawie dwugodzinny spacer, a następnie przygotowano wspólne zabawy, integrację z alpakami i danielami oraz tor przeszkód dla psiaków. Wszystko zwieńczyła wspólna biesiada w jesiennym klimacie.

Szymon Kamczyk



Uczestnicy spotkania w Syryni podczas leśnego spaceru

FOT. MILENA FURMANIAK



Jedną z atrakcji spotkania był bieg z przeszkodami



Teresa Kasparek i Tori

DW932 w Marklowicach znów przejezdna. Zakończyły się prace i zlikwidowano zakaz



FOT. UG MARKLOWICE

Ulica Wyzwolenia w Marklowicach już przejezdna.

MARKLOWICE Uciążliwości dla kierowców, którzy poruszali się w stronę autostrady w Świerklanach wreszcie się zakończyły. Nie ma już zakazu ruchu na ul. Wyzwolenia w Marklowicach, a nową nawierzchnią po remoncie można już bezpiecznie przejechać w stronę Świerklan.

- Zakończyły się utrudnienia związane z remontem drogi wojewódzkiej nr 932 - ul. Wyzwolenia w Marklowicach, na odcinku od skrzyżowania z ul. Krakusa do granicy z gminą Świerklany. Zgodnie z ustaleniami zawartymi w protokole odbioru docelowej organizacji ruchu, tymczasowa organizacja ruchu związana z zamknięciem drogi została zlikwidowana wraz z demontażem tablic dojazdowych i zgodnie z uzyskaną informacją od Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach, ul. Wyzwolenia jest już przejezdna na całym remontowanym odcinku - informują urzędnicy z Gminy Marklowice.

- Dziękujemy mieszkańcom oraz wszystkim kierowcom za cierpliwość i wyrozumiałość podczas realizacji inwestycji - czytamy w komunikacie gminy. Kierowcy od miesięcy musieli borykać się z objazdami po zamknięciu tego odcinka. Wreszcie drogowcy zakończyli prace, a po odbiorach droga stała się przejezdna. Przypomnijmy, że remont nie tylko miał za zadanie naprawę nawierzchni, ale także podniesienie terenu, który cyklicznie był zalewany po większych opadach. Rozlewisko uniemożliwiało bezpieczny przejazd i często powodowało utrudnienia na tym odcinku. Oby teraz po remoncie, te problemy komunikacyjne odeszły już w niepamięć. **(ska)**

eprasa.pl f86c3e3e55

Strażacy i kominiarze spotkali się z przedstawicielami spółdzielni mieszkaniowych

POWIAT Nieprawidłowo podłączone piecyki gazowe, błędy w wentylacji i niewłaściwie dobrane czujki mogą stanowić poważne zagrożenie dla mieszkańców bloków. O tych problemach rozmawiano 6 listopada w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim podczas spotkania z przedstawicielami spółdzielni mieszkaniowych.

Jednym z głównych tematów spotkania były zagrożenia związane z użytkowaniem gazowych podgrzewaczy wody, które nadal znajdują się w wielu mieszkaniach. Szczególną uwagę zwrócono na samodzielne przeróbki instalacji, niewłaściwy montaż urządzeń oraz błędy popełniane podczas ich eksploatacji.

O problemach tych mówił Łukasz Malcharczyk, wiceprezes zarządu Korporacji Mistrzów Kominiarskich Województwa Śląskiego. Przedstawił przykłady nieprawidłowości, z którymi kominiarze spotykają się podczas kontroli w budynkach wielorodzinnych.

Zwrócił uwagę między innymi na stosowanie niewłaściwych elementów instalacji. Niektóre z nich są dostępne w sprzedaży, ale nie oznacza to, że można je bezpiecznie wykorzystywać przy każdym urządzeniu gazowym. Znaczenie mają zarówno wymagania producenta, jak i sposób podłączenia piecyka oraz warunki panujące w pomieszczeniu.

Niewłaściwie wykonane przeróbki mogą zakłócić odprowadzanie spalin lub prawidłowe działanie urządzenia. W połączeniu z niesprawną wentylacją stwarzają ryzyko gromadzenia się tlenku węgla. Szczególne znaczenie ma to w budynkach wielorodzinnych, gdzie sprawność instalacji i przewodów wentylacyjnych wpływa na bezpieczeństwo wielu mieszkańców.

Podczas wystąpienia Malcharczyk pokazał również urządzenia służące do wykrywania zagrożeń, w tym czujki dymu. Omówił także problemy ujawniane przez kominiarzy podczas kontroli w blokach.

Czad jest niewidoczny. Zagrożenie może pojawić się w łazience

Tlenek węgla, potocznie nazywany czadem, jest szczególnie niebezpieczny, ponieważ nie ma koloru ani zapachu. Człowiek nie jest w stanie rozpoznać jego obecności za pomocą zmysłów. Gaz ten powstaje podczas niepełnego spalania paliw, między innymi gazu, węgla i drewna.

Do zatrucia może dojść również w mieszkaniu wyposażonym w piecyk gazowy służący do podgrzewania wody. Przyczyną zagrożenia mogą być nieprawidłowo działające urządzenia, niedostateczny dopływ powietrza lub problemy z odprowadzaniem spalin.

Pierwszymi objawami zatrucia bywają bóle i zawroty głowy, osłabienie, nudności oraz senność. Przy większym stężeniu tlenku węgla może dojść do utraty przytomności, a nawet śmierci.

Niebezpieczne sytuacje mogą występować szczególnie w niewielkich łazienkach, w których pracują gazowe podgrzewacze wody. Jeżeli urządzenie nie otrzymuje odpowiedniej ilości powietrza lub spaliny nie są prawidłowo odprowadzane, ryzyko zatrucia wzrasta.

Właśnie dlatego tak duże znaczenie mają regularne kontrole instalacji gazowych, przewodów kominowych i wentylacyjnych. Nie wolno zasłaniać kratek wentylacyjnych ani ograniczać dopływu powietrza niezbędnego do prawidłowego spalania. Niebezpieczne mogą być również samodzielne ingerencje w urządzenia gazowe bez odpowiednich kwalifikacji.



St. kpt. Sebastian Bauer z KP PSP w Wodzisławiu Śląskim oraz Łukasz Malcharczyk, wiceprezes zarządu Korporacji Mistrzów Kominiarskich Województwa Śląskiego, podczas spotkania z przedstawicielami spółdzielni mieszkaniowych.

Czujka dymu i czujka czadu to dwa różne urządzenia

Drugą część spotkania poprowadził st. kpt. Sebastian Bauer z Komendy Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śląskim. Skupił się na autonomicznych czujkach, ich rodzajach, prawidłowym rozmieszczeniu i zasadach zakupu.

Wyjaśniał przede wszystkim, że czujka dymu i czujka tlenku węgla pełnią różne funkcje. Pierwsza ma za zadanie wykryć dym powstający podczas pożaru, natomiast druga ostrzega przed niebezpiecznym stężeniem czadu. Zakup jednego urządzenia nie oznacza więc automatycznie ochrony przed obydwoma zagrożeniami. Wyjątkiem są urządzenia łączące obie funkcje, które muszą spełniać odpowiednie wymagania.

Strażak tłumaczył także, gdzie należy montować poszczególne czujki, aby mogły skutecznie ostrzegać mieszkańców. Podkreślał znaczenie wyboru sprawdzonych urządzeń, których zgodność z wymaganymi normami została potwierdzona odpowiednimi dokumentami.

– W związku z okresem jesienno-zimowym ruszamy z kampanią edukacyjno-informacyjną, starając się dotrzeć do mieszkańców naszego powiatu. Naszym celem jest maksymalne zmniejszenie liczby zdarzeń związanych z zatruciem tlenkiem węgla oraz pożarami w budynkach mieszkalnych – informuje st. kpt. Sebastian Bauer.

Spotkanie z przedstawicielami spółdzielni mieszkaniowych miało również wymiar praktyczny. To właśnie zarządcy budynków mają bezpośredni kontakt z mieszkańcami i odpowiadają za organizację wymaganych kontroli instalacji oraz przewodów kominowych w zarządzanych nieruchomościach. Mogą także przekazywać lokatorom informacje dotyczące bezpiecznego korzystania z urządzeń gazowych i wentylacji.

Gdzie zamontować czujkę i na co zwrócić uwagę przy zakupie?

Nie każde urządzenie dostępne w sklepie zapewnia odpowiedni poziom ochrony. Czujki dymu powinny spełniać normę EN 14604 i posiadać oznakowanie CE. W przypadku czujek tlenku węgla należy zwracać uwagę na zgodność z normą PN-EN 50291-1. Przy zakupie warto sprawdzić dokumentację urządzenia, sposób zasilania, okres użytkowania oraz zalecenia producenta.

Istotne jest również miejsce montażu. Czujkę dymu najlepiej umieścić na suficie, między innymi w korytarzu prowadzącym do sypialni. Nie należy instalować jej bezpośrednio nad kuchenką, gdzie para i opary mogą powodować niepotrzebne alarmy.

Czujka tlenku węgla powinna znaleźć się w pomieszczeniu, w którym znajduje się urządzenie spalające paliwo, na przykład gazowy podgrzewacz wody. W pomieszczeniu z takim urządzeniem montuje się ją zgodnie z instrukcją producenta, zwykle na wysokości wzroku, w odpowiedniej odległości od potencjalnego źródła czadu. W innych pomieszczeniach, na przykład w sypialni, zalecenia dotyczące umiejscowienia mogą być odmienne.

Urządzenia należy regularnie sprawdzać za pomocą przycisku TEST, zgodnie z instrukcją obsługi. Trzeba również pamiętać o wymianie baterii w modelach, które tego wymagają, oraz o okresie eksploatacji samego czujnika. Nawet sprawna czujka nie zastąpi jednak obowiązkowych przeglądów instalacji i prawidłowej wentylacji.

Od 2030 roku czujki będą obowiązkowe w istniejących mieszkaniach

Warto przypomnieć, że zmieniły się również przepisy dotyczące wyposażenia mieszkań w urządzenia ostrzegające przed pożarem i tlenkiem węgla.

W istniejących lokalach mieszkalnych, objętych przepisami przejściowymi, obowiązek stosowania czujek zacznie obowiązywać 1 stycznia 2030 roku. Czujki tlenku węgla są wymagane w określonych przepisami pomieszczeniach, w których odbywa się spalanie paliwa stałego, ciekłego lub gazowego. Przewidziano przy tym wyjątki, między innymi dla urządzeń z zamkniętą komorą spalania.

Strażacy zachęcają jednak, aby nie odkładać zakupu urządzeń do czasu wejścia w życie obowiązku. W przypadku wykrycia niebezpiecznego stężenia czadu alarm może dać domownikom czas na opuszczenie mieszkania i wezwanie pomocy.

Jeżeli czujka tlenku węgla uruchomi alarm, należy niezwłocznie opuścić zagrożone miejsce, ostrzec pozostałych domowników i zadzwonić pod numer 112. Nie wolno lekceważyć sygnału, nawet jeśli nikt nie odczuwa jeszcze objawów zatrucia.

Spotkanie z przedstawicielami spółdzielni mieszkaniowych wpisuje się w działania edukacyjne wodzisławskich strażaków związane z sezonem grzewczym. Współpraca z zarządcami nieruchomości i kominiarzami ma pomóc dotrzeć do większej liczby mieszkańców powiatu wodzisławskiego z informacjami o zagrożeniach oraz sposobach ich ograniczania. **(FK)**

eprasa.pl f86c3e3e55

700 km kolejnych przygód rowerowych za nami. 5 listopada odbył się wielki finał

VI edycji ROWERON 2026

„Wsiadaj na koło, będzie wesoło”- pod takim hasłem przez ostatnie 6 miesięcy mieszkańcy całego subregionu zachodniego województwa śląskiego (powiat raciborski, wodzisławski, rybnicki, Żory i Jastrzębie -Zdrój) oraz powiatu gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, bielskiego, Katowic i czeskiej Opawy i Karwiny jeździli po 16 wytypowanych trasach rowerowych w regionie. W czwartek 5 listopada o godz. 13:00 odbył się finałowy LIVE i tym samym zakończyliśmy VI edycję największego wyzwania rowerowego RowerON 2026.



Zapraszamy wszystkich do udziału w 7. edycji RowerON 2027!



Ten unikatowy medal otrzymają uczestnicy, którzy ukończyli wyzwanie!

RowerON 2026 w liczbach

W czwartej edycji RowerON-u wzięło udział aż 1400 uczestników. W ciągu 6 edycji tej największej imprezy rowerowej w regionie wzięło już udział ponad 7900 mieszkańców całego Śląska! Wyzwanie obejmowało przejechanie minimum 5, a maksimum 16 tras w regionie zaproponowanych przez Organizatora – Wydawnictwo Nowiny, o łącznej długości 700 km. W trakcie trwania wyzwania od 5 maja do 25 października odbyły się także 3 dodatkowe challenge, których laureaci w kategorii męskiej i żeńskiej otrzymali dodatkowe nagrody.

Po zweryfikowaniu przez ekipę RowerON-u formularzy ze zdjęciami podsumowującymi przejechanie tras, miło nam poinformować, że 565 uczestników przejechało min. 5 tras i otrzyma od nas unikatowy medal, a aż 207 osób przejechało wszystkie 16 tras, zdobywając tym samym oprócz unikatowego medalu tytuł Mistrza RowerON-u 2026. Natomiast w ogłoszonym konkursie „koszulkowym”, polegającym na zaliczaniu min. 5 tras w firmowej koszulce RowerON 2026 zgłosiło się 175 uczestników.

W RowerON-ie wszyscy wygrywają!

Gratulujemy wszystkim zgłoszonym uczestnikom tegorocznej edycji RowerON-u, zarówno tym, którzy przejechali minimalną oraz maksymalną ilość tras, jak i tym którym nie udało się sięgnąć po medal. Pamiętajcie, że ideą RowerON-u jest propagowanie aktywności fizycznej, eksplorowanie regionu i dobra zabawa, więc każdy kto podjął się naszego wyzwania jest wygranym. Zachęcamy do jeszcze większej aktywności rowerowej w kolejnej edycji!

W tym roku RowerON miał również element charytatywny i jeździł dla 6-letniego Stasia Wilka z Raciborza. Każdy z uczestników, który w tym roku zakupił koszulkę lub czapeczkę RowerON 2026 mógł wesprzeć leczenie chłopca. Niestety podczas trwania 6 edycji doszła do nas bardzo smutna wiadomość o odejściu Śp. Stasia Wilka. Wydawnictwo Nowiny zdecydowało o przekazaniu kwoty 2500 zł w formie darowizny na leczenie Kacpra Wochnika z Raciborza.

Było wyzwanie, są nagrody dla najbardziej wytrwałych!

Jest wysiłek to musi być nagroda, i to nie byle jaka. Każdy z uczestników RowerON-u, który przejechał minimum 5 tras otrzyma od nas unikatowy medal. Medale będą do odbioru w wybranych w formularzach zgłoszeniowych punktach odbioru w terminie 1-31 grudnia. Szczegółowe informacje będziemy wysyłać mailowo. Natomiast dla Mistrzów RowerON-u przygotowaliśmy razem z naszymi sponsorami i partnerami aż 88 nagród, a laureatów wytypowaliśmy podczas specjalnego live'a dla uczestników. Relację LIVE prowadzili Ewa Węgrzyn – pomysłodawczyni projektu RowerON i szef organizacyjny projektu Marek Kuder – Dyrektor Działu Rozwoju Biznesu Wydawnictwa Nowiny. Pełną listę zwycięzców nagród publikujemy na www.roweron.pl , na portalu Nowiny.pl i na grupie RowerON na Facebooku. Wkrótce podamy informację, w jaki sposób będzie można odebrać nagrody.

Nieocenione wsparcie od lokalnego biznesu

RowerON nie odbyłby się bez wsparcia zaufanych firm i instytucji w regionie. W tym roku w projekt zaangażowało się ponownie ponad 40 firm i instytucji oraz patronów medialnych, bez wsparcia których RowerON by się nie odbył. Dziękujemy za okazane zaufanie i wsparcie finansowe projektu, a także przekazane nagrody. To dzięki Wam możemy dzisiaj powiedzieć, że VI edycja RowerON 2026 okazała się ponownie wielkim sukcesem. Zapraszamy do współpracy w kolejnych edycjach!

RowerON to wyjątkowi ludzie

Może się wydawać, że RowerON to tylko 6 miesięczne wyzwanie, ale jego przygotowania trwały o wiele dłużej. Zanim mogliście zobaczyć pierwsze informacje o szóstej edycji ekipa RowerON-u już przez kilka miesięcy pracowała nad jego ostatecznym kształtem i realizacją. W przygotowanie wydarzenia zaangażowanych było wiele osób z naszego Wydawnictwa Nowiny oraz kilku zaprzyjaźnionych zapaleńców rowerowych. W tym: nasi aktywni rowerzyści, którzy przejechali i sprawdzili wszystkie trasy - Marek Thiel, Jacek Bombik, Marcin Buchta oraz Paweł Okulowski, Tomek Czech i Marek Kuder, dział rozwoju biznesu pod przewodnictwem ww. Marka – Ewa Węgrzyn, Mateusz Szynol, Barbara Frydryk, dział techniczny – Paweł Okulowski, Agnieszka Subocz i Jerzy Oślizły, wsparcie organizacyjne - Kasia Maciejowska, Renata Żołnierowicz, dział medialny – Mariusz Weidner i Jakub Kwiatkowski, a także Prezes Wydawnictwa Nowiny – Arkadiusz Gruchot.

Dzielmy pasję rowerową cały rok!

Zapraszamy do aktywnego udziału w grupie na facebooku FB RowerON – komentujcie, lajkujcie, wysyłajcie zdjęcia i opisy Waszych tras i dzielcie się wypadami i przygodami rowerowymi. Odwiedzajcie również stronę www.roweron.pl gdzie znajdziecie 88 gotowych tras w regionie z edycji 2021- 2026. Możecie do nich wracać i jeździć cały rok.

Dziękujemy za tegoroczną edycję i zapraszamy wszystkich zapaleńców rowerowych na 7. edycję RowerON 2027!
Wsiadajcie na koło. Za rok ponownie zakręcimy Was w lato na wesoło!

eprasa.pl f86c3e3e55

ROWERON 2026

OCZAMI ROWERONOWCÓW

Trasy RowerON-u to nie tylko zwykłe kilometry, to coś więcej, to również motywacja do wyjścia z domu, do zmierzenia się z własnymi słabościami, do odprężenia, do nabrania siły na kolejne dni, przy niektórych widokach na trasie po prostu jedziesz z uśmiechem od ucha do ucha i czerpiesz radość z tego co masz przed sobą.

p. Przemysław z powiatu wodzisławskiego

W tegorocznej edycji wyzwania RowerON 2026 udało mi się z sukcesem przejechać wszystkie 16 zaplanowanych tras. Każdy wyjazd dostarczył mi niesamowitych sportowych emocji, a zróżnicowane szlaki pozwoliły na nowo odkryć najpiękniejsze, malownicze zakątki naszego regionu. Udział w tym wydarzeniu był kolejny raz dla mnie wspaniałą przygodą, ogromnym sprawdzianem wytrwałości i cieszę się, że mogę oficjalnie dołączyć do grona Mistrzów RowerON-u!

p. Agnieszka z powiatu wodzisławskiego

Człowiek w koszulce „klubowej" RowerON-u przestaje być anonimowy. Przemierzanie tras jest ciekawsze o niespodziewane spotkania z ludźmi z tej samej ferajny. A jeśli jeszcze przez zakup koszulki przyczyniamy się do poprawy życia innych, to wybór jest prosty.

p. Jacek z powiatu rybnickiego

Zawsze miło jest przejechać miejsca w których się jeszcze nie było. Dzięki Wam mam mnóstwo obrazów i widoków w pamięci – które pozostaną ze mną na długo. Cieszę się że kolejny raz udało mi się przyjechać wszystkie trasy. I czekam na więcej.

p. Mariusz z powiatu raciborskiego

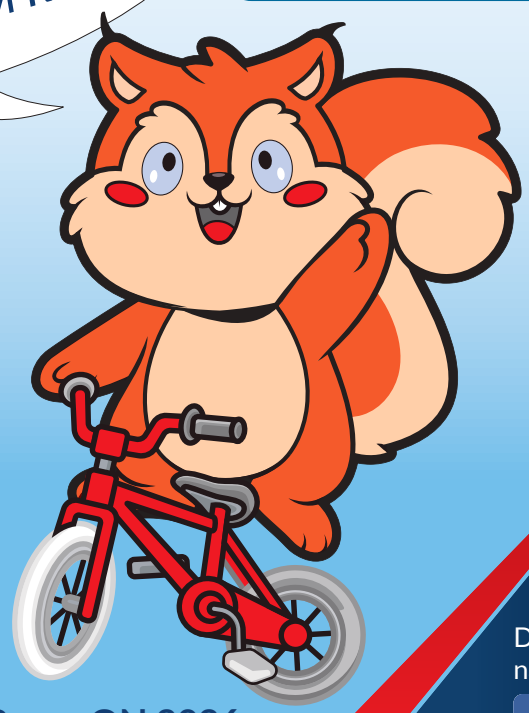
RowerON 2026: Oficjalnie ogłaszam cud – polubiłam rower!? Mój partner wciągnął w to w tym roku jeszcze większą ekipę, więc nie miałam wyjścia. I wiecie co? Było genialnie! Przełamane kryzysy, świetny czas razem. Chyba czas przeprosić się ze sportem na dłużej. Do zobaczenia na trasach!

p. Ania, z powiatu gliwickiego

Udział w akcji RowerON 2026 był dla mnie świetną przygodą! Przejechałem aż 7 tras i każda z nich dawała mi mnóstwo satysfakcji. Świetna inicjatywa, wspaniała atmosfera i doskonała okazja, żeby aktywnie spędzić czas. Bardzo mi się podobało i mam nadzieję, że za rok znów będę mógł wziąć udział w tej akcji! A dodatkowo mam kolejną świetną koszulkę do kolekcji.

p. Paweł z powiatu wodzisławskiego

ZAPRASZAMY NA VII EDYCJĘ W PRZYSZŁYM ROKU!



Wyzwanie RowerON 2026 ukończone w całości! Przejechanie wszystkich tras z mężem oraz dwójką dzieci (11 i 9 lat) wymagało od nas sporego samozaparcia i hartu ducha, ale daliśmy radę! Chłopcy pokazali ogromny charakter i przekonali się, że stać ich na naprawdę dużo. Piękne widoki i satysfakcja na finiszu wynagrodziły cały trud. Osobiście najbardziej zaskoczyła mnie trasa filmowa, ponieważ pozwoliła mi zobaczyć Katowice z zupełnie innej, nieznanej dotąd perspektywy. To była cudowna, pełna satysfakcji rodzinna przygoda. W załączeniu przesyłamy komplet zdjęć weryfikacyjnych. Do zobaczenia!

p. Klaudia z powiatu raciborskiego

Po raz kolejny wyzwanie RowerON okazało się wspaniałą przygodą i możliwością wspólnego czasu z moim fantastycznym mężem. Dziękuję pozytywnie zakręconym organizatorom za kolejny rok motywowania nas do kręcenia na dwóch kołkach :)

p. Katarzyna z powiatu rybnickiego

RowerON 2026 polecam zawsze. Jestem jednym z najstarszych uczestników bo mam 72 lata. Było trochę pot,u mnóstwo frajdy i zero wątpliwości, że trzeba zaliczyć wszystkie punkty. Oby zdrówko dopisał,o a widzimy się na trasie znów za rok.

p. Franciszek, z powiatu wodzisławskiego

Wrażenia i komentarze z tras RowerON 2026

Dołącz do nas na Facebooku! rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

PARTNERZY

PARTNERZY

POMYSŁ I REALIZACJA

PATRONI MEDIALNI

A jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem 7 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

eprasa.pl f86c3e3e55

„Nikt wam tyle nie obieca, co Mieczysław Kieca”. Czy Wodzisławianie potrzebują politycznej fantastyki?

WODZISŁAW ŚL. Więzienie na 600 osadzonych, galeria Odra, stadion z odkrytym basenem, hala sportowa i nowe mieszkania. Przez dwie dekady Mieczysław Kieca przedstawiał mieszkańcom Wodzisławia Śląskiego kolejne wizje rozwoju miasta. Wiele z nich nie doczekało się realizacji, a prezydent nadal wygrywa wybory. Może więc Wodzisławianie po prostu potrzebują tego typu politycznej fantastyki?

Jesienią 2009 roku, podczas uroczystego poświęcenia i przekazania nowego samochodu strażackiego marki MAN dla OSP Zawada, ówczesny starosta wodzisławski Jerzy Rosół pozwolił sobie na uszczypliwość pod adresem prezydenta Mieczysława Kiecy. Jak zapamiętałem, powiedział mniej więcej tak: „Mówią, że nikt wam tyle nie obieca, co Mieczysław Kieca, ale w tym akurat przypadku prezydent dotrzymał obietnicy”.

Słowa te wywołały ironiczny uśmiech na twarzy prezydenta. Nie było tajemnicą, że między oboma panami nie było politycznej „chemii”. Rosół był wcześniej sekretarzem miasta w okresie, gdy prezydentem Wodzisławia był Adam Krzyżak, którego Kieca pokonał w wyborach w 2006 roku.

Od tamtej uroczystości minęło wiele lat. Mieczysław Kieca nadal kieruje Wodzisławiem Śląskim. Przez dwie dekady zbudował silne zaplecze i polityczny system, skupiający radnych, współpracowników i osoby zajmujące ważne stanowiska w miejskich instytucjach, a także członków różnych stowarzyszeń.

Można powiedzieć, że system ten jest na tyle silny, iż stać go nawet na swoistą działalność charytatywną – przygarnia bowiem ludzi z innych układów politycznych, którzy stracili swoje dotychczasowe posady.

Przykładem jest Wojciech Krzyżek, były wiceprezydent Raciborza, który znalazł schronienie w Wodzisławiu i przez kilka lat pełnił funkcję zastępcy Kiecy. Z Raciborzem zawodowo związani byli także Robert Myśliwy, były dyrektor wodzisławskiego MOSiR, oraz obecna dyrektor Ewa Hac. Z Raciborzem związany był również Tomasz Kaliciak, wieloletni sekretarz tamtejszego miasta, który w grudniu 2019 roku objął stanowisko dyrektora Służb Komunalnych Miasta w Wodzisławiu Śląskim, ale zrezygnował z niego już po czterech miesiącach.

Jednym z elementów politycznej działalności Kiecy i tego silnego systemu pozostają kolejne zapowiedzi inwestycyjne. Nie wszystkie doczekały się jednak realizacji. I od razu powiedzmy, że obietnice są czymś naturalnym w polityce i działalności samorządowej. Gorzej, jeśli niektóre z nich to czysta fantastyka, co czasem widać na pierwszy rzut oka.



Mieczysław Kieca od 2006 roku jest prezydentem Wodzisławia Śląskiego. *FOT. KOLAŻ WYGENEROWANY PRZEZ AI. ZDJĘCIE GŁÓWNE ARCH. NOWINY.PL/SKA*

Nie tylko obietnice. Co udało się zrobić?

Byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że przez dwadzieścia lat Mieczysław Kieca wyłącznie obiecywał. W mieście powstały inwestycje, z których mieszkańcy korzystają do dziś.

Jednym z przykładów jest modernizacja wodzisławskich ochotniczych straży pożarnych. Za prezydentury Kiecy kupowano nowe samochody ratowniczo-gaśnicze, sprzęt i modernizowano remizy. Zakup MAN-a dla OSP Zawada w 2009 roku był częścią tego procesu. W grudniu 2022 roku, podczas przekazania nowego samochodu dla OSP Jedłownik, prezydent mówił o zakończeniu pewnego etapu modernizacji miejskich jednostek OSP. Wszystkie pięć jednostek otrzymało nowe wozy bojowe.

Kieca może też wskazać na Rodzinny Park Rozrywki „Trzy Wzgórza”, oddany do użytku w lipcu 2015 roku. Inwestycja objęła ponad 24 hektary pomiędzy osiedlami Dąbrówki, XXX-lecia i Piastów. Kosztowała 27,8 mln zł, z czego ponad 20 mln zł pochodziło z funduszy unijnych. Teraz, po latach, park ma doczekać się modernizacji, ale na razie ogłoszono przetarg na projektowanie i wykonanie tej inwestycji.

Do tego dochodzi modernizacja dworca kolejowego. Miasto przejęło zniszczony budynek od PKP, wyremontowało go i w lipcu 2019 roku ponownie udostępniło podróżnym. Później pojawiły się problemy techniczne, które wymagały dodatkowych wydatków, związane z wodą i wilgocią w pomieszczeniach piwnicznych.

Za czasów Kiecy pojawiły się też Eko-Okna w Kokoszycach, robiono drogi i zreformowano w jakimś stopniu skostniały urząd, czego do dziś nie udało się zrobić np. w starostwie powiatowym. Podejmowano również inne działania, które wprawdzie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, ale samą próbę ich realizacji warto docenić.

Jest też dużo spraw kulturalnych. Kieca rozpoczął swoje urzędowanie z pompą. Jedną z największych atrakcji Dni Wodzisławia Śląskiego w 2007 roku był koncert belgijskiej piosenkarki Kate Ryan, która wystąpiła 16 czerwca. Na scenie pojawili się również zespół PIN z Andrzejem Lampertem oraz Leszcze. Wydarzenie odbyło się w ramach obchodów 750-lecia Wodzisławia Śląskiego.

To konkretne efekty dwudziestu lat rządów, choć za ich realizacją stoją również decyzje radnych, praca urzędników, pieniądze mieszkańców i środki zewnętrzne. Oczywiście trudno też przypisywać wszystko, co się dobrego stało w mieście, samemu prezydentów. Fakt, że za czasów Kiecy świeciło słońce nie oznacza, że jest to jego zasługą.

Obietnice

Pozostaje jednak druga strona bilansu: przedsięwzięcia, o których głośno mówiono, lecz których mieszkańcy się nie doczekali. Mówiąc o obietnicach nie jestem w stanie ich wszystkich wymienić. Tym bardziej, że były one przekazywane różnymi kanałami. Oficjalnymi i nieoficjalnymi. To również cały system, np. ulotki kandydatów na radnych z Naszego Wodzisławia. Tam też są obietnice "nasze", a obok "nasz" prezydent. Nikt się nie doczepi, bo obietnice są ze środowiska politycznego, a nie od prezydenta.

Jako mieszkaniec Wodzisławia uodporniłem się już na to, co Kieca mówi i obietnice nie robią na mnie wrażenia. To tak jak z panem Sławomirem, który codziennie pije piwo pod sklepem. W pierwszym roku ci go żal, chcesz mu



Projekt muszli koncertowej i terenu obok muszli. *FOT. ARCH .NOWINY.PL*

eprasa.pl f86c3e3e55

dać nawet bułkę, po trzech latach cię wkurza, a za dziesięć lat przechodzisz już obojętnie wiedząc, że on stworzył sobie po prostu taki system, a MOPS i tak wypłaci mu świadczenia z twoich podatków. Spróbujmy jednak przypomnieć kilka obietnic.



Zdjęcie z wizualizacji Galerii Odra. *FOT. ARCH. NOWINY.PL.*

Więzienie w Wodzisławiu. Miało dać 200 miejsc pracy

Jedną z najstarszych zapowiedzi był zakład karny. We wrześniu 2007 roku „Nowiny Wodzisławskie" informowały o planach budowy takiego obiektu przy ulicy Marklowickiej.

Pod uwagę brano pięciohektarową działkę za budynkami Służb Komunalnych Miasta. Więzienie miało pomieścić nawet 600 osadzonych, a jego funkcjonowanie zapewnić około 200 miejsc pracy. Budowa miała rozpocząć się w drugiej połowie 2008 roku, natomiast otwarcie planowano na 2010 rok.

Mieczysław Kieca wskazywał wówczas na korzyści gospodarcze dla Wodzisławia. Zakład miał przynosić dochody okolicznym firmom, a miasto liczyło na wpływy z podatku od nieruchomości. Rozważano także możliwość wykonywania przez osadzonych prac społecznych. Z planowanym więzieniem wiązała się jeszcze jedna koncepcja. W zamian za przekazanie gruntu przy Marklowickiej miasto chciało pozyskać siedmiohektarowy teren po kopalni 1 Maja, przeznaczony na działalność przemysłową. Więzienie nie powstało. Trzeba jednak pamiętać, że ostateczna decyzja o takiej inwestycji nie należała do władz miasta.

Chodzi jednak o szum medialny jaki wykonał prezydent. Mam znajomego, który tak uwierzył prezydentowi, że poszedł na studia podyplomowe z resocjalizacji, aby później pracować w tym więzieniu. Ciekawostką jest, że był to wyborca PiS-u, który lokalnie głosował na Kiecę. To pokazuje, jak prezydent potrafił kreować i przekazywać obietnice. Mówił o tym z takim przekonaniem, że ludzie mu wierzyli i wierzą po dziś dzień. I są to zarówno PO-wcy, jak i PiS-owcy.

Galeria Odra. Miała powstać obok stadionu

W lutym 2008 roku „Nowiny Wodzisławskie" opisały sprawę projektu Galerii Odra, czyli kompleksu handlowo-sportowego przy ulicy Bogumińskiej, w sąsiedztwie magistratu i stadionu. Plan zakładał połączenie galerii handlowej ze zmodernizowanym stadionem. Przewidywano również kino, hotel oraz parking na ponad 600 samochodów. Stadion miał otrzymać zadaszone trybuny.

Mieczysław Kieca popierał projekt i deklarował, że zrobi wszystko, aby inwestycja powstała. Miasto szukało inwestora, badano rynek, a radni zdecydowali o zmianie planu zagospodarowania przestrzennego. W budżecie zabezpieczono także 500 tys. zł na przygotowanie dokumentacji związanej z modernizacją stadionu. Minęło osiemnaście lat. Galeria Odra nie powstała, podobnie jak stadion w przedstawionym wówczas kształcie. Był to jednak projekt uzależniony od znalezienia prywatnego inwestora, a nie przedsięwzięcie finansowane wyłącznie z budżetu miasta.

Stadion z basenem i hala sportowa

Do stadionu wrócono w 2018 roku. Kieca przedstawił wówczas plan budowy centrum sportowo-rekreacyjnego. Miały się tam znaleźć odkryty basen, wodny plac zabaw, bieżnia i zaplecze lekkoatletyczne. Zakładano współpracę z partnerem prywatnym. Zapowiadane centrum nadal nie powstało. Stadion wymaga kolejnych prac, a jego przyszłość pozostaje tematem miejskiej debaty. Podobnie wygląda historia hali sportowej, której budowę przez lata odkładano. W maju 2026 roku Kieca przedstawił kolejną koncepcję, tym razem hali widowiskowo-sportowej z funkcją schronu przy ulicy Radlińskiej. Mówił o możliwości zakupu nieruchomości i rozpoczęcia przygotowań do wieloletniej inwestycji. Nie jest to więc projekt definitywnie porzucony. Zmieniły się jednak jego założenia i perspektywa realizacji. W ostatnim czasie prezydent przedstawił projekt remontu stadionu.

Muszla koncertowa

Wśród inwestycji przypominanych przez lokalnych działaczy pojawia się również muszla koncertowa. Ostatecznie projekt nie doczekał się realizacji. Tradycyjnie pojawiła się również wizualizacja projektu. W lipcu 2016 roku przedstawiono koncepcję przebudowy muszli koncertowej w Parku Miejskim w Wodzisławiu Śląskim, przygotowaną przez rybnicką pracownię Toprojekt. Architekci zaproponowali półkolistą kopułę ze sceną i widownią na 150–200 miejsc, a także nowe zagospodarowanie parku, w tym schody i elementy wodne. Powrotem do tego pomysłu ma być mini amfiteatr w parku, na dachu nowego centrum przesiadkowego, które teraz także jest w fazie zapowiedzi.

Tężnia w Zawadzie i dom kultury w Kokoszycach

W kampanii wyborczej w 2024 roku Mieczysław Kieca zapowiadał budowę tężni solankowej w Zawadzie. Od tamtej pory minęły ponad dwa lata. Tężnia nie powstała, a widoków na wykonanie inwestycji brak.

W marcu 2024 roku, na kilka tygodni przed wyborami samorządowymi, Kieca zaprezentował także koncepcję zagospodarowania nieruchomości przy ulicy Młodzieżowej 49 w Kokoszycach. W miejscu opuszczonego budynku miała powstać placówka z przeszkloną salą, filią Wodzisławskiego Centrum Kultury, biblioteką i pomieszczeniami do zajęć artystycznych oraz spotkań. Realizację uzależniano od przygotowania dokumentacji i pozyskania dofinansowania.

Tymczasem 24 września 2026 roku urząd miasta opublikował wykaz zabudowanej nieruchomości przy ulicy Młodzieżowej 49, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu.

To wyraźna zmiana w stosunku do zapowiedzi sprzed dwóch i pół roku. Nie oznacza jednak automatycznie, że miasto definitywnie zrezygnowało z budowy placówki. Wymaga wyjaśnienia, czy sprzedaż obejmuje cały teren planowanej inwestycji i czy sam projekt został porzucony.

Mieszkania na Batorym. Zamiast budowy spór polityczny

W programie wyborczym Kiecy z 2018 roku znalazła się również koncepcja budowy nawet 140 mieszkań w rejonie osiedla Batory. Rozważano wykorzystanie rządowego programu Mieszkanie Plus. Inwestycja nie doszła do skutku w tamtej kadencji.

Podczas debaty przed wyborami samorządowymi w 2024 roku Kieca przyznał, że przez mijające pięć lat miasto nie wybudowało ani jednego mieszkania. Odpowiedzialnością za niezrealizowanie planów obarczał jednak radnych, w tym swojego ówczesnego kontrkandydata Dezyderiusza Szwagrzaka. Szwagrzak krytykował z kolei proponowaną lokalizację zabudowy wielorodzinnej, wskazując na sąsiedztwo domów jednorodzinnych i konieczność konsultacji z mieszkańcami.

Jesienią 2026 roku miasto ponownie informowało o ofercie gruntów przy ulicy Batorego dla inwestorów zainteresowanych budownictwem mieszkaniowym.



Zdjęcie wykonane 21 marca 2023 r. 2. Zdjęcie wykonane kilka tygodni temu w tym samym miejscu. *FOT. FK*

Wspólny bilet i woonerf

W 2018 roku Kieca zapowiadał również wprowadzenie wspólnego biletu dla komunikacji miejskiej, PKS i Kolei Śląskich. Miało to nastąpić w ciągu pięciu lat.

Termin minął w 2023 roku. Mimo zmian w miejskiej komunikacji autobusowej, w tym nowego układu połączeń od stycznia 2026 roku, nie uruchomiono zapowiadanego systemu

CIĄG DALSZY NA STR. 12

eprasa.pl f86c3e3e55

CIĄG DALSZY ZE STR. 11.

wspólnego biletu obejmującego również kolej.

Innym pomysłem był woonerf, czyli przestrzeń uliczna urządzona przede wszystkim z myślą o pieszych i rowerzystach, z ograniczoną rolą samochodów. Projekt miał objąć obszar od rynku w kierunku ulicy Kubsza.

W 2025 roku Kieca wskazywał jednak, że miasto musi zrezygnować z części planowanych inwestycji, w tym woonerfu, ze względu na ograniczenia budżetowe i inne wydatki.

Edukacja i nagrody dla uczniów

Prezydent Kieca na edukacji poległ, ostatnio znowu próbuje łączyć i tworzyć jakieś twory, ale nie udało mu się zreformować sieci szkół. Były słynne innowacje w szkołach, które jednak przetrwały obecnie tylko częściowo. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że próbował i środowisko SNW popierało go mocno. Mieszkańcy jednak zorganizowali referendum przeciwko Kiecy i choć go nie odwołano, to jednak był to ważny sygnał. Szkoły nadal ciągną budżet w dół. Na liście niezrealizowanych przedsięwzięć pojawia się także sprawa nagród prezydenta dla uczniów osiągających dobre wyniki w nauce. Szkoda, że tutaj również nie udało się spełnić obietnicy.

Droga Główna Południowa

Jedną z od lat zapowiadanych inwestycji jest Droga Główna Południowa, która miałaby usprawnić komunikację w regionie. Jej realizacja wciąż pozostaje jednak w planach. Jeden z lokalnych działaczy mówi, że jest to największa niezrealizowana obietnica. Podobnie twierdzą osoby z powiatu raciborskiego, które dokonują oceny działań prezydenta. Nie wszyscy mieszkańcy popierają jednak budowę trasy. Część sprzeciwia się niszczeniu kolejnych terenów zielonych oraz możliwym wyburzeniom domów i wysiedleniom. Przeciwnicy inwestycji wskazują również, że w pobliżu Wodzisławia przebiega autostrada A1, do której prowadzą węzły Gorzyce i Mszana. Pojawia się więc pytanie, czy korzyści z budowy nowej drogi uzasadniają jej koszty społeczne i środowiskowe.

To tylko nieliczne obietnice jakie prezentował Mieczysław Kieca, było ich znacznie więcej, jedne były większe inne mniejsze. Przekazywano je różnymi kanałami, również tzw. drogą pantoflową. Również usprawiedliwianie prezydenta jest przekazywane różnymi kanałami. Nie raz jakiś radny i działacz tłumaczył mi, dlaczego to czy tamto nie wyszło Kiecy.

Najpierw sukces, potem realizacja?

Nie ma niczego złego w tym, że politycy przedstawiają mieszkańcom plany. Nie wszystkie da się później zrealizować. Czasami zabraknie pieniędzy, zmienią się okoliczności albo na przeszkodzie staną decyzje innych instytucji. Problem zaczyna się wtedy, gdy trudno już odróżnić realne zamierzenie od kolejnej efektownej wizji, która jest raczej fantazją. Inaczej też należy ocenić kandydata, który jeszcze nie pełnił funkcji, inaczej kogoś po dwóch latach a jeszcze inaczej, który już piętnaście lat jest prezydentem i ciągle przy wyborach opowiada ten sam rodzaj bajek, mając jednocześnie pełną wiedzę o realiach, polityce i budżecie.

Jeden z nieżyjących już polityków Platformy Obywatelskiej, z którym przed laty rozmawiałem o Mieczysławie Kiecy, zwrócił uwagę na charakterystyczny, jego zdaniem, sposób działania prezydenta. – Dlaczego on najpierw leci do mediów i ogłasza sukces, niech najpierw coś zrobi, a później się chwali – powiedział mi wówczas. Problem jednak w tym, że w Wodzisławiu to działa. System takiej komunikacji istnieje już 20 lat i pozwala na reelekcję. Warto przypomnieć słowa radnego Chrząszcza, który w wywiadzie dla Nowin stwierdził: – Pan Kieca to bardzo dobry polityk. Sztuką jest nie spełnić tylu obietnic wyborczych i od 20 lat wygrywać wybory – stwierdził Chrząszcz.

Czy Wodzisławianie potrzebują politycznej fantastyki?

Nie wiadomo czy Wodzisławianie potrzebują politycznej fantastyki, ale wyborcy prezydenta już tak. Być może jest to związane z mitem wielkiego Wodzisławia, który do dziś funkcjonuje w niektórych środowiskach i wśród niektórych członków np. Stowarzyszenia Nasz Wodzisław.

W 1975 roku, w wyniku reformy administracyjnej, do Wodzisławia Śląskiego przyłączono Pszów, Rydułtowy, Radlin i Marklowice. Powstał wówczas tzw. Wielki Wodzisław, liczący ponad 100 tys. mieszkańców. Z czasem dawne miejscowości zaczęły odzyskiwać samodzielność. W 1992 roku odłączyły się Rydułtowy, w 1995 roku Pszów i Marklowice, a w 1997 roku Radlin. Część historycznego Radlina pozostała jednak w granicach Wodzisławia i dziś tworzy dzielnicę Radlin II. Warto też dodać, że obecna dzielnica Zawada nie była związana z Wodzisławiem, tylko była częścią Pszowa. Ta utopijna tęsknota za wielkim Wodzisławiem, który stworzyła komuna, trwa i widać ją w komentarzach osób, które nie wiedzą, jaka jest historia małego miasteczka na południu Polski. Dotyczy to zarówno lokalnej lewicy, jak i prawicy.

Jednym z pierwszych haseł Kiecy było: "Wodzisław Śląski - Południowa Brama Polski", a widząc niektóre wydziały urzędu, to śmiało Wodzisław upodabnia się do Warszawy, gdzie rządzi kolega prezydenta, Rafał Trzaskowski. Tu również widać tę tęsknotę. Tymczasem jeden z moich znajomych księży powiedział mi kiedyś, że właśnie lubi ten mały Wodzisław, który jest inny niż Rybnik, jego zdaniem taniej można tu kupić różne rzeczy i właśnie taki Wodzisław należy promować, a nie tworzyć projekty, które pochłaniają pieniądze. Opinia osoby duchownej jednak nie jest wiążąca dla polityków wodzisławskich, nawet dla radnej Krystyny Warcok (mandat zdobyła z PiS), która chętnie przemawia w sobotę przed biskupem w Kokoszycach, a za kilka dni głosuje razem z wodzisławską lewicą.

Porównując politykę do wolnego rynku, należałoby stwierdzić, że skoro jest popyt na dany produkt, to znajdzie się osoba, która go wprowadzi. Widocznie w Wodzisławiu jest popyt na fantastykę polityczną.

Może Warszawa?

Może więc Kieca powinien już dawno pracować w Warszawie, u Donalda Tuska? Tam skala przedsięwzięć i fantastyki jest znacznie większa. Budowa elektrowni jądrowych, rozwój technologii kosmicznych czy kolejne wielkie programy inwestycyjne wymagają wieloletnich przygotowań i ogromnych nakładów finansowych. Oczywiście takich projektów nie można porównywać wprost z miejską tężnią, czy halą sportową. Łączy je jednak pytanie o granicę między polityczną zapowiedzią, a rzeczywistym wykonaniem zadania. Kto wie, może któregoś dnia usłyszymy, że na terenach po kopalni 1 Maja na Wilchwach powstanie fabryka podzespołów do rakiet kosmicznych? To oczywiście żart. Ale po latach słuchania o Galerii Odra, stadionie z odkrytym basenem i kolejnych wielkich obiektach trudno już przewidzieć, czym jeszcze zaskoczą nas przyszłe wizualizacje prezydenta Kiecy. Tym bardziej, że Donald Tusk był już na osiedlu 1 Maja w Wodzisławiu i miał konferencję na tle zniszczonego budynku, pokazując, jak zły PiS gospodaruje. Wtedy nawet niebo płakało.

Premier odwiedził Południową Bramę Polski 21 marca 2023 roku. Od tego czasu dużo się tam zmieniło... Usunięto jedno drzewo.

Fryderyk Kamczyk

Patriotycznie i ze smakiem.

Kociołkowe Love połączyło mieszkańców



Kociołkowe Love w Bluszczowie zintegrowało mieszkańców

BLUSZCZÓW 11 listopada w Bluszczowie odbyło się wyjątkowe spotkanie, podczas którego patriotyczne obchody Narodowego Święta Niepodległości połączono z kulinarną tradycją i integracją mieszkańców. Festiwal Kociołków „Kociołkowe Love” zgromadził mieszkańców, zaproszonych gości oraz miłośników potraw przygotowywanych nad ogniem.

Wydarzenie rozpoczęło się od uroczystego apelu przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bluszczowie. W obecności zaproszonych gości wspólnie odśpiewano hymn państwowy, a następnie odbyły się okolicznościowe przemówienia. W uroczystości uczestniczyli m.in. poseł na Sejm RP Krzysztof Gadowski, II wicewojewoda śląski Michał Kopański, wicestarosta powiatu wodzisławskiego Barbara Chrobok oraz Daniel Kurasz, zastępca wójta gminy Gorzyce.

Po oficjalnej części przyszedł czas na kulinarne świętowanie, którego główną atrakcją były aromatyczne potrawy przygotowane w tradycyjnych kociołkach nad ogniskiem. O kulinarną stronę wydarzenia zadbało Koło Gospodyń Wiejskich w Bluszczowie, przygotowując różnorodne specjały, które kusiły zapachem i zachęcały do degustacji.

Na uczestników czekały między innymi dwie wersje prażonki. Pierwsza, z białą kapustą, powstała na bazie kiełbasy, boczku, ziemniaków, cebuli, marchewki i kapusty. Druga, z czerwonymi buraczkami, łączyła kiełbasę, boczek, ziemniaki, cebulę, marchewkę oraz buraczki.

Nie zabrakło również aromatycznego gulaszu przygotowanego w kociołku nad ogniskiem oraz kociołka mięsnego. W tym ostatnim znalazły się pałki z kurczaka, kapusta kiszona i biała, boczek, marchew, pietruszka oraz aromatyczne przyprawy.

Organizatorami wydarzenia byli: Koło Gospodyń Wiejskich w Bluszczowie oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Bluszczowie. Festiwal został dofinansowany ze środków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR).

AgaKa

eprasa.pl f86c3e3e55

Nie trzeba peleryny, by być bohaterem.
O patriotyzmie dnia powszedniego

REGION Wielkie tragedie pokazują, jak wiele potrafią zrobić dla siebie ludzie, którzy na co dzień mogą różnić się poglądami i światopoglądem. Ale bohaterstwo nie zaczyna się i nie kończy w chwilach próby. Strażak pomagający kobiecie w restauracji, kierowca autobusu sięgający po defibrylator czy przypadkowy świadek rozpoczynający reanimację. Z okazji Narodowego Święta Niepodległości przypominamy historie ludzi, którzy nie pozostali obojętni.



FOTO: ARCH. NOWINY.PL

Bohaterstwo nie zawsze wiąże się z wielkimi wydarzeniami. Często zaczyna się od zwykłej decyzji, by nie pozostać obojętnym na krzywdę drugiego człowieka.

Kraków przez kilka dramatycznych dni pokazał nam różne oblicza odwagi. Policjanci z ranami postrzałowymi obezwładniali napastnika, lekarze i przypadkowi świadkowie ruszyli na pomoc rannym, a jeden z lekarzy podjął się ratowania również sprawcy. Wśród osób pomagających rannym był Wiktor z Wodzisławia Śląskiego. Jak informowaliśmy, harcerz ruszył na pomoc jednemu z policjantów i wykonywał polecenia obecnego na miejscu chirurga. Nie wiedział, że kilka metrów dalej leży postrzelony napastnik. Ludzie oddawali krew, inni organizowali pomoc i wspierali poszkodowanych. Nie wszyscy się znali, nie wszyscy musieli myśleć podobnie. Łączyło ich jedno: w chwili próby nie pozostali obojętni.

Pomagali także pracownicy sklepu Zara przy krakowskim rynku. Według relacji świadka kierowali klientów na najwyższe piętro budynku, pomagali osobom z wózkami, podawali wodę i uspokajali ludzi. Następnie wyprowadzili ich bocznym wyjściem.

Takich bohaterów potrzebujemy nie tylko w obliczu wielkich tragedii. Nie każdy musi ryzykować życie ani dokonywać czynów, które trafią na pierwsze strony gazet. Bohaterstwo ma również mniej spektakularne oblicze. Czasem zaczyna się od zauważenia drugiego człowieka i decyzji, by nie odwracać wzroku.

Podobne postawy można dostrzec znacznie bliżej, w codziennych sytuacjach, które rzadko stają się ogólnopolskimi historiami.

10 listopada podziękowanie od komendanta miejskiego PSP w Rybniku otrzymał st. ogn. Karol Szczyra. W październiku, podczas pobytu w restauracji w Goczałkowicach-Zdroju, strażak zauważył kobietę, która zakrztusiła się jedzeniem. Był poza służbą. Wykorzystał wiedzę i doświadczenie ratownika medycznego, a po udzielonej pomocy kobieta odzyskała prawidłowy oddech.

Kierowca miejskiego autobusu Paweł Głuszek wykorzystał AED z pojazdu, a fizjoterapeutka Joanna Mazurek uciskała klatkę piersiową mężczyzny, który osunął się na ziemię. Pozostali świadkowie wezwali karetkę i pomagali na miejscu.

Warto wspomnieć również o pomocy udzielonej motocykliście przez st. asp. Przemysława Zielonkę. Dzielnicowy ze Świerklan wracał po służbie do domu, gdy zauważył wypadek w Boguszowicach. 54-letni Rybniczanin uderzył w krawężnik i drzewo, tracąc przytomność. Policjant udzielił mu pierwszej pomocy i wezwał służby. Poszkodowany odzyskał przytomność.

Poza służbą interweniował również strażak Rafał Tomik, który w Jejkowicach zabezpieczył miejsce wypadku samochodu i motocykla oraz pomógł rannemu motocykliście.

Przypomnijmy też starszą historię, opisaną przez policję 1 października 2024 roku. Pracownik śmieciarki zauważył, jak na ulicy Jana Pawła II w Czerwionce-Leszczynach senior przewrócił się i stracił przytomność. Powiadomił policję. Dawid Machulec i Mateusz Podsiadło rozpoczęli resuscytację 70-latka, a wspólnie z ratownikami medycznymi przywrócili mu funkcje życiowe. Mężczyzna odzyskał przytomność i trafił do szpitala.

11 listopada mówimy o wolności, odwadze i miłości do ojczyzny. Warto jednak pamiętać, że wspólnota, którą przywołujemy podczas świątecznych uroczystości, nie kończy się na historycznych symbolach ani uroczystych deklaracjach. Tworzą ją ludzie, którzy niekoniecznie podzielają nasze poglądy, ale w chwili próby potrafią stanąć obok siebie. I ci, którzy na co dzień robią coś dobrego dla innych, nie oczekując uznania ani podziękowań.

Nie każdy zostanie bohaterem wiadomości. Nie każdy będzie musiał podejmować decyzje, od których zależy czyjeś życie. Ale każdy może mieć wpływ na świat wokół siebie. Czasem wystarczy nie przejść obojętnie, wyciągnąć rękę, poświęcić komuś chwilę. Nasza ojczyzna to także człowiek, obok którego właśnie przechodzimy.

Agnieszka Czerw

Eko Chatka Jasia i Małgosi w Radlinie.
Przedszkolaki mają nowe miejsce do nauki i zabawy

RADLIN Ścieżka sensoryczna, gry edukacyjne, skocznia i nowe nasadzenia. Ogród Przedszkola Publicznego nr 2 im. Jasia i Małgosi w Radlinie przeszedł zmiany. Powstała w nim „Eko Chatka Jasia i Małgosi", w której dzieci mogą poznawać przyrodę poprzez zabawę i doświadczenia.



FOTO: UM RADLIN

Przedszkolaki z Radlina mogą poznawać przyrodę nie tylko w salach, ale również we własnym ogrodzie edukacyjnym. Przy Przedszkolu Publicznym nr 2 powstała Eko Chatka Jasia i Małgosi.

Na realizację projektu przeznaczono 62,5 tys. zł. Większość tej kwoty, 50 tys. zł, stanowiło dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Pozostałe 12,5 tys. zł pochodziło z budżetu miasta Radlin.

W przedszkolnym ogrodzie pojawiły się ścieżka sensoryczna, skocznia, gry i tablice edukacyjne, sztaluga oraz tablica akrylowa. Posadzono również drzewa, krzewy, byliny i rośliny owocowe.

Nowe wyposażenie pozwala prowadzić zajęcia na świeżym powietrzu. Dzieci mogą poznawać różne faktury i materiały, obserwować zmiany zachodzące w przyrodzie oraz uczyć się rozpoznawania roślin.

Ogród służy także do zabaw ruchowych i zajęć plastycznych.

Podczas oficjalnego otwarcia przedszkolaki miały okazję wypróbować przygotowane atrakcje. Tworzyły misie z naturalnych materiałów, pokonywały ścieżkę sensoryczną, skakały w dal, sadziły rośliny i malowały na świeżym powietrzu.

Spotkanie rozpoczęło się od występu dzieci, które powitały zaproszonych gości piosenką i tańcem. Na zakończenie burmistrz Radlina Zbigniew Podleśny, dyrektor Centrum Usług Wspólnych Marek Koczy oraz Małgorzata Mokrosz wręczyli przedszkolakom certyfikaty potwierdzające ich wiedzę o ochronie przyrody.

Eko Chatka będzie wykorzystywana podczas codziennych zajęć przedszkolnych. Dzieci mogą w niej nie tylko bawić się na świeżym powietrzu, ale również samodzielnie poznawać otaczające je środowisko.

(żet)

eprasa.pl f86c3e3e55

WODZISŁAWIANIN MOŻE DOSTAĆ MEDAL

za pomoc po strzelaninie w Krakowie. Jest pismo do prezydenta

WODZISŁAW ŚL. Odwaga Wiktora Maziarza-Piotrowskiego z Wodzisławia Śląskiego może zostać doceniona państwowym odznaczeniem. Poseł Roman Fritz zwrócił się do prezydenta RP Karola Nawrockiego z prośbą o nadanie młodemu Wodzisławianinowi Medalu za Ofiarność i Odwagę. Chodzi o jego postawę podczas tragicznych wydarzeń w Krakowie, gdzie 7 listopada pomagał ratować rannego policjanta.



Na ręce prezydenta RP Karola Nawrockiego trafiło pismo z prośbą o nadanie Medalu za Ofiarność i Odwagę Wiktorowi Maziarzowi-Piotrowskiemu z Wodzisławia Śląskiego. Młody Wodzisławianin 7 listopada pomagał ratować życie rannego policjanta podczas strzelaniny w Krakowie.

Pismo datowane na 8 listopada poseł Roman Fritz skierował do prezydenta Karola Nawrockiego. Parlamentarzysta wnioskuje o uhonorowanie Wiktora Maziarza-Piotrowskiego, który podczas sobotniej strzelaniny na Rynku Głównym w Krakowie ruszył z pomocą poszkodowanym. Jak już informowaliśmy na Nowiny.pl, Wodzisławianin, syn radnej miejskiej Anny Piotrowskiej, pomagał jednemu z rannych policjantów, wykonując polecenia obecnego na miejscu chirurga. Działał w sytuacji, gdy zagrożenie nie było jeszcze w pełni rozpoznane.

– Usłyszawszy wołanie o pomoc, młody Wodzisławianin pospieszył do poszkodowanych. Wykorzystując przeszkolenie z udzielania pierwszej pomocy, wykonywał polecenia obecnego na miejscu chirurga i pomagał osobom z ranami postrzałowymi. Podjął te działania w dramatycznych okolicznościach, gdy zagrożenie pozostawało trudne do ocenienia – napisał poseł Roman Fritz w liście do prezydenta.

Roman Fritz wnioskuje o Medal za Ofiarność i Odwagę

Parlamentarzysta zwrócił się do głowy państwa o skorzystanie z inicjatywy własnej przewidzianej w ustawie o orderach i odznaczeniach. Wskazał, że Medal za Ofiarność i Odwagę przyznawany jest osobom, które ratują zagrożone życie ludzkie lub mienie, narażając własne życie bądź zdrowie.

– W tym czynie widzę heroizm zasługujący na najwyższe uznanie Rzeczypospolitej. Człowiek, który w obliczu tragedii odpowiada na wołanie rannych i angażuje się w ratowanie ich życia, daje świadectwo odwagi oraz odpowiedzialności za drugiego człowieka. Jego postawa zasługuje na publiczny wyraz wdzięczności państwa – podkreślił Roman Fritz.

Poseł zaznaczył również, że uhonorowanie Wodzisławianina byłoby ważnym sygnałem dla młodych Polaków. Poprosił prezydenta o osobiste zainteresowanie się sprawą oraz przekazanie informacji o sposobie rozpatrzenia inicjatywy.

Wodzisławianin doceniony za pomoc policjantowi

O postawie Wiktora Maziarza-Piotrowskiego pisaliśmy już na łamach Nowiny.pl. Młody mieszkaniec Wodzisławia Śląskiego znalazł się wraz z matką w centrum dramatycznych wydarzeń w Krakowie. Mimo niebezpieczeństwa ruszył z pomocą rannemu funkcjonariuszowi. Jego zachowanie spotkało się z uznaniem m.in. prezydenta Wodzisławia Śląskiego Mieczysława Kiecy oraz środowiska harcerskiego, z którym jest związany. Wcześniej radny miejski Alan Szatyło zapowiedział przygotowanie projektu uchwały wyrażającej uznanie dla Wodzisławianina i popierającej starania o przyznanie mu Medalu za Ofiarność i Odwagę. Więcej o wydarzeniach w Krakowie pisaliśmy w ostatnim wydaniu Nowin Wodzisławskich.

(mad)

„Dobre wybory czuć w powietrzu". Nowy mural na szkole

WODZISŁAW ŚL. Na ścianie Zespołu Szkół nr 1 w Wodzisławiu Śląskim powstał mural poświęcony ochronie powietrza. Malowidło z hasłem „Dobre wybory czuć w powietrzu" wykonała pracownia PEART Murale.

Mural można zobaczyć na budynku szkoły przy ul. św. Wawrzyńca 11. Wykonała go pracownia PEART Murale w ramach kampanii edukacyjnej „Demaskujemy smog". Malowidło ma zwracać uwagę na wpływ codziennych decyzji mieszkańców na jakość powietrza.

Kampania towarzyszy projektowi „Zwiększenie efektywności energetycznej z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii w Zespole Szkół nr 1 w Wodzisławiu Śląskim".

Ponad 5,6 mln zł na modernizację szkoły

Całkowita wartość projektu, zgodnie z umową o dofinansowanie, wynosi 5 661 981,50 zł. Wodzisław Śląski pozyskał na jego realizację 4 812 684,27 zł z programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego na lata 2021–2027. Dofinansowanie stanowi 85 proc. wartości przedsięwzięcia.

Główną częścią projektu była termomodernizacja budynku. Prace objęły docieplenie części ścian zewnętrznych oraz dachu nad aulą, wymianę okien i drzwi, modernizację instalacji centralnego ogrzewania oraz montaż energooszczędnego oświetlenia LED.

Wymieniono również instalację wentylacji mechanicznej w sali gimnastycznej i auli. Na budynku zamontowano panele fotowoltaiczne.

Prace miały ograniczyć zużycie energii elektrycznej i cieplnej, a tym samym zmniejszyć koszty utrzymania szkoły.



FOT. AGNIESZKA MACIEJEWSKA/UM

Nowy mural zdobi ścianę Zespołu Szkół nr 1 w Wodzisławiu Śląskim. Jest częścią kampanii edukacyjnej poświęconej ograniczaniu smogu.

Kto wykonał prace i ile zapłacono?

Przetarg na termomodernizację wygrała firma TERMAL Wojciech Siwarski z Jawiszowic. Umowę podpisano 27 sierpnia 2025 roku, a jej pierwotna wartość wynosiła 2 918 494,55 zł.

W trakcie realizacji dwukrotnie zwiększano wynagrodzenie wykonawcy. Pierwsza zmiana, związana z robotami dodatkowymi i zamiennymi, podniosła wartość umowy o 81 253,93 zł. Kolejna, obejmująca następne roboty dodatkowe, zamienne oraz zwiększony zakres części prac, oznaczała wzrost o 170 502,94 zł.

Ostatecznie **wykonawcy wypłacono 3 170 251,42 zł**, czyli o 251 756,87 zł więcej niż przewidywała pierwotna umowa.

Roboty zakończono 27 kwietnia 2026 roku, zgodnie z terminem umownym. Odbiór prac zakończył się trzy dni później, 30 kwietnia.

Kwota 3,17 mln zł dotyczy rozliczenia umowy na roboty budowlane. Nie jest to całkowita wartość projektu unijnego, który obejmuje także pozostałe wydatki związane z przedsięwzięciem.

Mural częścią kampanii „Demaskujemy smog"

Nowe malowidło wykonała pracownia PEART Murale. Powstało w ramach kampanii „Demaskujemy smog", nawiązującej do miejskiej akcji „Zdemaskuj smog" z 2016 roku.

Kampania obejmuje edukację mieszkańców i przedsiębiorców dotyczącą ochrony powietrza oraz informacje o obowiązkach wynikających z uchwały antysmogowej województwa śląskiego.

(żet)

eprasa.pl f86c3e3e55

Jesienna melancholia w Grabówce. Zespoły z regionu spotkały się na wspólnym koncercie

GRABÓWKA Jesienne melodie, wspomnienia i spotkanie zaprzyjaźnionych zespołów. W Wiejskim Domu Kultury w Grabówce odbył się koncert „Jesienna melancholia", przygotowany przez zespół Gołężanki. Wydarzenie zgromadziło wykonawców z różnych miejscowości regionu oraz publiczność, która chętnie włączała się do wspólnego śpiewania.

Jesień kojarzy się nie tylko z kolorowymi liśćmi i zmienną pogodą, ale również z nostalgią i wspomnieniami. Właśnie te nastroje stały się motywem przewodnim koncertu, który 25 października odbył się w Wiejskim Domu Kultury w Grabówce. Gospodarzem muzycznego spotkania był zespół Gołężanki, który zaprosił do udziału zaprzyjaźnionych wykonawców z regionu.

Tytułowa melancholia znalazła odzwierciedlenie zarówno w muzyce, jak i atmosferze spotkania. Wspólne śpiewanie, znane melodie oraz nawiązania do dawnych lat przywoływały wspomnienia. Nie zabrakło również okazji do rozmów i spotkań osób, które od lat uczestniczą w podobnych wydarzeniach.

Muzyczne spotkanie zespołów z regionu

Na zaproszenie Gołężanek do Grabówki przyjechały zaprzyjaźnione zespoły wokalno-instrumentalne: Rogowianki, Syryniczki, Pszowiki, Rzuchowianki, Dzimierzanki oraz Nasza Klika z Rydułtów. W wydarzeniu uczestniczyły również delegacje zespołów Czyżowianki i Trojak z Czernicy.

Koncert poprowadzili Gabriela Świerzy i Tomasz Drej. Wśród publiczności znaleźli się także przedstawiciele samorządu gminy Lubomia.

Jak relacjonuje Tomasz Drej, publiczność żywo reagowała na występy. Niektórzy nucili melodie pod nosem, inni dołączali do śpiewania. Poszczególne występy nagradzano gromkimi brawami.

- Wydarzenie było nie tylko okazją do zaprezentowania muzycznych umiejętności, ale również do podtrzymywania znajomości między zespołami działającymi w różnych miejscowościach. Takie spotkania pozwalają wykonawcom wspólnie muzykować, wymieniać doświadczenia i pielęgnować tradycję śpiewania, która w wielu miejscowościach regionu wciąż pozostaje ważną częścią życia kulturalnego - przekazuje Nowinom Tomasz Drej.



FOT. ALEKSANDRA CMOK

Organizatorem koncertu był zespół Gołężanki.

Śląski kołocz, chlyb z fetym i wspomnienia

Przygotowanie koncertu wymagało zaangażowania całego zespołu Gołężanki. Organizatorzy zadbali zarówno o program artystyczny, jak i oprawę wydarzenia. Szczególną rolę odegrała Iwona Świerczek, która przygotowała dekoracje nawiązujące do tematyki koncertu.

- Nie zabrakło również tradycyjnego śląskiego poczęstunku. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Grabówce zadbały o obsługę bufetu, w którym serwowano kawę, kołocz oraz „chlyb z fetym", czyli chleb ze smalcem. Była to dodatkowa okazja do rozmów i wspólnego spędzenia niedzielnego popołudnia - dodaje Drej

Patronat nad wydarzeniem objął Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi.

Tomasz Drej zwraca uwagę, że koncerty oparte na znanych melodiach i wspomnieniach mają szczególną wartość. Pozwalają wrócić myślami do dawnych lat, ale też zachęcają do bezpośrednich spotkań, których w codziennym życiu coraz częściej brakuje.

– Takie koncerty, jak i inne tego typu zresztą też, zawsze wywołują fale wspomnień poprzez swoje tematy i scenografie, skłaniają do wspólnych spotkań i rozmów, obcowania z żywą muzyką – podkreśla Tomasz Drej.

Jak zaznacza, znaczenie ma zarówno muzyka sprzed lat, jak i współczesne utwory. Szczególnie dziś, kiedy coraz większa część codziennego życia przenosi się do świata cyfrowego, możliwość wspólnego słuchania i wykonywania muzyki pozostaje ważną formą spędzania wolnego czasu.

Drej podsumowuje ideę podobnych wydarzeń krótkim hasłem, będącym nawiązaniem do tytułu znanego programu telewizyjnego: „Warto się spotykać".

Koncert był kolejnym wydarzeniem przygotowanym przez Gołężanki dla mieszkańców i zaprzyjaźnionych zespołów. Organizatorzy już zapowiadają następne spotkanie. Zgodnie z przyjętą tradycją odbędzie się ono wiosną.

(FK)

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Prowadzę działalność gospodarczą. Mam też dwuletnią córkę, zastanawiam się czy mogę ubiegać się o zasiłek opiekuńczy?

Przedsiębiorcy podlegający dobrowolnemu ubezpieczeniu chorobowemu mogą otrzymać zasiłek chorobowy, gdy sami zachorują i są niezdolni do pracy. Z ubezpieczenia chorobowego mogą skorzystać także wtedy, gdy są zdrowi, ale muszą zaopiekować się kimś bliskim. Wówczas przysługuje im zasiłek opiekuńczy. Przepisy określają przez ile dni w roku kalendarzowym można pobierać zasiłek opiekuńczy. Limit ten zależy m.in. od tego, nad kim sprawujemy opiekę i w jakich okolicznościach jest ona konieczna.

Zasiłek opiekuńczy można otrzymać maksymalnie za 60 dni w roku kalendarzowym, jeśli sprawujemy opiekę nad:

- chorym dzieckiem do ukończenia 14 lat,
- zdrowym dzieckiem do ukończenia 8 lat w określonych przepisami sytuacjach, np. z powodu nieprzewidzianego zamknięcia żłobka czy przedszkola, do którego dziecko uczęszcza.

Prawo do zasiłku mają na równi matka i ojciec dziecka. Jednak za ten sam okres świadczenie może otrzymać tylko jedno z rodziców, które wystąpi z wnioskiem o jego wypłatę. Zasiłek opiekuńczy przysługuje wtedy, gdy nie ma innych członków rodziny, którzy mogliby zapewnić opiekę. Warunek ten nie dotyczy opieki nad chorym dzieckiem w wieku do 2 lat.

Ubezpieczony ojciec dziecka może otrzymać dodatkowy zasiłek opiekuńczy w wymiarze do 8 tygodni, jeśli matka dziecka przed upływem 8 tygodni po porodzie:

- przebywa w szpitalu albo w innym zakładzie leczniczym zapewniającym całodobową opiekę medyczną, a jej stan zdrowia uniemożliwia osobiste sprawowanie opieki nad dzieckiem, albo
- ma orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji, albo
- porzuciła dziecko.

Warunkiem otrzymania zasiłku jest przerwanie przez ojca zatrudnienia lub innej działalności zarobkowej w celu osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem.

Z zasiłku opiekuńczego przez maksymalnie 30 dni w roku kalendarzowym można skorzystać w przypadku sprawowania opieki nad:

- dzieckiem niepełnosprawnym, które ukończyło 8 lat, ale nie ukończyło 18 lat, jeśli małżonek lub rodzic dziecka, który stale się nim opiekuje, nie może sprawować tej opieki z powodu porodu, choroby lub pobytu w szpitalu,
- chorym dzieckiem niepełnosprawnym, które ukończyło 14 lat, ale ma mniej niż 18 lat.

Aby skorzystać z 30-dniowego limitu zasiłku opiekuńczego, dziecko musi mieć:

- orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności lub
- orzeczenie o niepełnosprawności ze wskazaniami dotyczącymi konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału opiekuna w procesie leczenia, rehabilitacji i edukacji dziecka.

Limit 30 dni obowiązuje również wtedy, gdy w rodzinie jest więcej niż jedno dziecko niepełnosprawne w wieku objętym tymi przepisami. Nie zwiększa się on wraz z liczbą dzieci.

Jeśli musimy zaopiekować się chorym dzieckiem w wieku powyżej 14 lat, które nie jest niepełnosprawne, lub innym chorym członkiem rodziny, np. małżonkiem, rodzicem, wnukiem, rodzeństwem, teściami czy dziadkami, zasiłek opiekuńczy przysługuje maksymalnie przez 14 dni w roku kalendarzowym.

Łączny okres wypłaty zasiłku opiekuńczego z tytułu opieki nad dziećmi i innymi członkami rodziny nie może przekroczyć 60 dni w roku kalendarzowym. Jeśli natomiast opieka dotyczy wyłącznie dzieci niepełnosprawnych i innych chorych członków rodziny, limit wynosi 30 dni.

eprasa.pl f86c3e3e55

Święto Niepodległości w Pszowie.
Msza i złożenie kwiatów pod pomnikiem

PSZÓW **Mszą świętą w intencji Ojczyzny rozpoczęły się 11 listopada obchody Narodowego Święta Niepodległości w Pszowie. W kazaniu ks. proboszcz Andrzej Pyrsz mówił o bohaterach, którzy walczyli o Ojczyznę i wiarę i patriotyzmie, który powinien łączyć ludzi, a nie prowadzić do odrzucania innych.**



Uroczystości patriotyczne w Pszowie

Uroczystości rozpoczęły się od zbiórki przed Miejskim Ośrodkiem Kultury w Pszowie. Następnie uczestnicy w asyście orkiestry KWK Anna, przeszli do bazyliki Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, gdzie o godz. 10.00 odprawiono mszę świętą w 108. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Eucharystię sprawowali ks. proboszcz Andrzej Pyrsz oraz ks. prof. Jerzy Szymik.

Modlono się za poległych w walkach o wolność Polski, a także o pokój w kraju i na świecie. W kazaniu ks. Andrzej Pyrsz zwrócił uwagę na znaczenie patriotyzmu i pamięci o bohaterach, którzy poświęcili się dla Ojczyzny i walczyli również o wiarę. Podkreślał jednak, że miłość do własnego kraju nie może prowadzić do pychy ani odrzucania drugiego człowieka.

Proboszcz wskazywał, że patriotyzm powinien opierać się również na szacunku do innych, także tych, którzy różnią się od nas poglądami czy sposobem myślenia. Zwracał uwagę, że nie może on usprawiedliwiać naruszania godności drugiego człowieka. W ten sposób przypomniał, że miłość do Ojczyzny wiąże się nie tylko z pamięcią o historii, ale również z postawą wobec innych ludzi. Patriotyzm wiąże się zawsze z szacunkiem.

Po zakończeniu mszy świętej uczestnicy przeszli pod obelisk upamiętniający przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Tam odbyła się dalsza część obchodów, podczas której złożono kwiaty.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz i lokalnych środowisk, radni, działacze społeczni, policjanci, strażacy ochotnicy, pszczelarze, myśliwi, przedstawiciele szkół, krwiodawcy oraz harcerze.

Spotkanie pod pomnikiem było okazją do oddania hołdu tym, którzy walczyli o niepodległość Polski, a także do przypomnienia historii Górnego Śląska i jego przyłączenia do odrodzonego państwa polskiego. **(FK)**

Radlin uczcił 108. rocznicę odzyskania niepodległości

RADLIN **Mieszkańcy Radlina uczcili Narodowe Święto Niepodległości. W środę, 11 listopada, ulicami miasta przeszedł uroczysty przemarsz, a pod Pomnikiem Powstańców Śląskich złożono kwiaty. W ten sposób upamiętniono 108. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.**

Obchody rozpoczęły się o 9:00 mszą świętą w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Biertułtowach. Następnie uczestnicy uroczystości przeszli ulicami Radlina do Parku im. Leopolda Zarzeckiego, gdzie znajduje się Pomnik Powstańców Śląskich.

To właśnie przy pomniku odbyła się dalsza część obchodów. Złożono kwiaty, oddając hołd tym, którzy walczyli o wolność i niepodległość. Uroczystość była również okazją do przypomnienia historii regionu i jego mieszkańców, których losy nierozerwalnie wiążą się z dziejami odradzającego się państwa polskiego.

Pomnik Powstańców Śląskich jest jednym z miejsc pamięci o szczególnym znaczeniu dla Radlina. Jego uroczyste odsłonięcie odbyło się 30 września 1928 roku. Niemal sto lat później mieszkańcy ponownie spotkali się w tym miejscu, by uczcić kolejną rocznicę odzyskania niepodległości.

Tegoroczne obchody będą kontynuowane także w godzinach popołudniowych. O 17:00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie rozpocznie się Festiwal Pieśni Śląskiej im. Józefa Pieczki, nawiązujący do muzycznych tradycji regionu.

Zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć z tegorocznych obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Radlinie.

(sqx)



Mieszkańcy Radlina wspólnie uczcili 108. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, uczestnicząc w uroczystym przemarszu ulicami miasta oraz obchodach pod Pomnikiem Powstańców Śląskich.

Miasto uczciło rocznicę Święta Niepodległości

WODZISŁAW ŚL. **Uroczysty przemarsz spod pałacu do kościoła, msza święta oraz uroczystości pod pomnikiem i parada pododdziałów mundurowych - to wszystko z okazji Święta Niepodległości 11 listopada odbyło się w Wodzisławiu Śląskim.**

Najpierw poczty sztandarowe, pododdziały mundurowe, orkiestra i goście uroczystości uformowali szyk przed Pałacem Dietrichsteinów, skąd przemaszerowali do kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Tam odbyła się uroczysta msza święta w intencji Ojczyzny.

Po nabożeństwie uformowano szyk, by przejść pod pomnik Powstańców Śląskich. Tam odbyła się główna część uroczystości. W swoim przemówieniu prezydent Mieczysław Kieca nawiązał do historii odzyskania niepodległości, przywołał słowa Wojciecha Korfantego oraz zaznaczył, także w odniesieniu do czasów współczesnych, że dość już politycznych waśni opieranych na kłamstwach i wzajemnym szczuciu.

Po przemówieniu prezydenta delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem Powstańców Śląskich, a następnie odbyła się parada pododdziałów i pocztów sztandarowych. **(ska)**



Mundurowi oraz poczty sztandarowe wzięły udział w defiladzie



W uroczystościach udział wzięły liczne poczty sztandarowe oraz harcerze

eprasa.pl f86c3e3e55

Rydułtowy oddały hołd profesorowi Stanisławowi Leszczycowi-Przywarze. Uroczystość na cmentarzu

RYDUŁTOWY 11 listopada, w Narodowe Święto Niepodległości, mieszkańcy Rydułtów spotkali się przy grobie prof. Stanisława Leszczyca-Przywary, by wspólnie oddać hołd zasłużonemu weteranowi wojennemu. W uroczystości uczestniczyli również włodarze miasta, radni oraz przedstawiciele Stowarzyszenia AK z Wodzisławia Śląskiego.



FOT. ZBIGNIEW HARAZIM

Rydułtowy oddały hołd prof. Stanisławowi Leszczycowi-Przywarze

Po latach grób profesora doczekał się odnowienia, a umieszczona na nim tabliczka przypomina o jego statusie weterana wojennego i zasługach dla historii.

Spotkanie rozpoczęło się przy głównej bramie cmentarza w Rydułtowach, skąd uczestnicy przeszli pod grób profesora. Wspólnie oddano hołd człowiekowi, którego życie i działalność zasługują na pamięć kolejnych pokoleń.

W uroczystości udział wzięli mieszkańcy, przedstawiciele władz miasta Rydułtowy, radni oraz członkowie Stowarzyszenia AK z Wodzisławia Śląskiego. Spotkanie było okazją do wspólnego upamiętnienia bohatera, a także podkreślenia znaczenia pamięci historycznej i szacunku dla tych, którzy zapisali się w historii.

Nie zabrakło biało-czerwonych flag i patriotycznego charakteru wydarzenia. Uczestnicy złożyli również wspólny wieniec w barwach narodowych, symbolizujący jedność, pamięć i wdzięczność.

Wymownym zwieńczeniem uroczystości było wspólne odśpiewanie „Roty”.

Zbigniew Harazim

Niepodległość i 100 lat Rydułtów.

Tak wyglądały uroczystości 11 listopada

RYDUŁTOWY 11 listopada mieszkańcy Rydułtów wspólnie uczcili Narodowe Święto Niepodległości. Tegoroczne uroczystości były jednak szczególne – miasto upamiętniło również 100. rocznicę połączenia Rydułtów.

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Rydułtowach rozpoczęły się od Mszy Świętej w kościele pw. św. Jerzego. Uroczystą oprawę muzyczną zapewnili Orkiestra KWK Rydułtowy oraz chór Cecylia, nadając wydarzeniu wyjątkowy charakter.

Po nabożeństwie uczestnicy, przy akompaniamencie orkiestry, przemaszerowali na rydułtowski rynek, gdzie kontynuowano wspólne świętowanie. Tegoroczne obchody stały się okazją nie tylko do oddania hołdu tym, którzy walczyli o niepodległą Polskę, ale również do przypomnienia ważnego momentu w historii lokalnej społeczności zebranej na rydułtowskim rynku.

Na rynku przypomniano historię połączenia czterech gmin, z których powstały współczesne Rydułtowy. Szczególnym akcentem uroczystości był spektakl taneczny zespołu FLAMES, który uświetnił jubileuszowe obchody.

Zbigniew Harazim



FOT. ZBIGNIEW HARAZIM

Obchody Święta Niepodległości w Rydułtowach

Z Wodzisławia do Warszawy.

160 mieszkańców regionu na Marszu Niepodległości

WODZISŁAW Trzy autokary ze 160 uczestnikami wyruszyły 11 listopada rano z Wodzisławia Śląskiego do Warszawy. Mieszkańcy powiatu wodzisławskiego i Jastrzębia-Zdroju biorą udział w Marszu Niepodległości. Wyjazd zorganizowało lokalne środowisko związane z działaczami Prawa i Sprawiedliwości.

Uczestnicy wyjechali ze Śląska w godzinach porannych, aby dotrzeć do stolicy na obchody 108. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W trzech autokarach znalazło się łącznie 160 osób z powiatu wodzisławskiego i Jastrzębia-Zdroju.

Wyjazd przygotowało lokalne środowisko związane z działaczami PiS. To kolejna taka inicjatywa, dzięki której mieszkańcy regionu mogą uczestniczyć w obchodach Narodowego Święta Niepodległości organizowanych w Warszawie.

Marsz Niepodległości odbywa się co roku 11 listopada w stolicy. Uczestniczą w nim osoby przyjeżdżające z różnych części kraju, w tym z województwa śląskiego.

Podobny wyjazd z regionu zorganizowano również w 2025 roku. Mieszkańcy powiatu wodzisławskiego i Jastrzębia-Zdroju także wtedy udali się do Warszawy, by uczestniczyć w Marszu Niepodległości.

Fryderyk Kamczyk



Rowerowy Rajd Niepodległości zakończył się w Krostoszowicach. Uczestnicy pokonali około 25 kilometrów



GODÓW 11 listopada miłośnicy dwóch kółek wyruszyli na trasę Rowerowego Rajdu Niepodległości, zorganizowanego przez Koło Turystyki Rowerowej Gminy Godów. Wydarzenie było jedną z form aktywnego uczczenia Narodowego Święta Niepodległości.

Rowerzyści spotkali się na boisku LKS „Olza” w Godowie, skąd o godzinie 10.00 rozpoczęli przejazd. Do pokonania mieli około 25 kilometrów. W rajdzie mogli wziąć udział zarówno dorośli, jak i młodsi miłośnicy jazdy na rowerze, przy czym osoby niepełnoletnie uczestniczyły pod opieką dorosłych.

Szczególnym elementem wydarzenia był patriotyczny charakter przejazdu. Każdy uczestnik miał obowiązek posiadać na rowerze biało-czerwoną chorągiewkę, dzięki czemu kolumna rowerzystów nawiązywała do obchodzonego tego dnia święta.

Finał rajdu odbył się na orliku w Krostoszowicach, gdzie rowerzyści dotarli mniej więcej w czasie, gdy kończyły się sportowe zmagania biegaczy i uczestników marszu nordic walking w ramach Krostoszowickich Kilometrów Niepodległości.

Agnieszka Kaźmierczak

eprasa.pl f86c3e3e55

Pałac Dietrichsteinów jako Laboratorium Sztuki. Od pałacowych tradycji do współczesnej kreacji



Warsztaty artystyczne zgromadziły zaangażowana młodzież z Liceum Sztuk Plastycznych im. Olgi Boznańskiej w Wodzisławiu Śląskim. FOT. MUZEUM W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM



Noc Sztuki była zwieńczeniem projektu, a odbyła się w sobotę 14 listopada. Na zdjęciu uczestnicy wydarzenia podczas prelekcji na temat historii pałacu i jego mieszkańców. FOT. AGNIESZKA KAŹMIERCZAK

Pałac Dietrichsteinów w Wodzisławiu Śląskim, jest dziś milczącym świadkiem przeszłości, bezcennym dla historii miasta i całego regionu, przypominającym o łączącym nas dziedzictwie, gdzie spinał się Śląsk w tym wypadku historyczna ziemia wodzisławska, z zamożnym centrum południowej Europy jakim był Wiedeń i Morawy. Kontakty te miały nie tylko wymiar personalny, polityczny, gospodarczy, ale również kulturowy.Chociaż ród Dietrichsteinów wymarł, to ich dziedzictwo przetrwało nie tylko w Wodzisławiu, ale niemal całej Europie w postaci pałaców, kościołów i innych cennych obiektów, których jesteśmy spadkobiercami. W ramach projektu poprzez szereg działań, w pałacu zaktywizowano mieszkańców i zachęcono ro tworzenia sztuki.

Sztuka i lokalna historia

Celem wiodącym projektu „Pałac Dietrichsteinów jako Laboratorium Sztuki" jest rozwój kompetencji kulturowych mieszkańców powiatu wodzisławskiego poprzez udział w procesie twórczym, doświadczanie sztuki w różnorodnych przestrzeniach oraz aktywne współtworzenie wydarzeń kulturalnych. Projekt zakłada stworzenie wielopoziomowej, interaktywnej ścieżki edukacji artystycznej, łączącej dziedzictwo XVIII-wiecznego pałacu z nowoczesnymi metodami pracy warsztatowej i współczesnymi praktykami artystycznymi. W ramach projektu zrealizowano warsztaty artystyczne „Sztuka w pałacu". Odbył się również plener artystyczny „Sztuka i dziedzictwo" odbył się 12 września 2026 w ramach projektu „Pałac Dietrichsteinów jako Laboratorium Sztuki. Od pałacowych tradycji do współczesnej kreacji" i został dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Seminarium dla pracowników instytucji kultury

W środę 4 listopada 2026 r. w Muzeum w Wodzisławiu Śląskim odbyło się Seminarium Instytucji Kultury. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli muzeów, ośrodków kultury, organizacji społecznych, animatorów, edukatorów i ekspertów, stając się przestrzenią wymiany doświadczeń, prezentacji dobrych praktyk i refleksji nad przyszłością kultury lokalnej. Na hasło seminarium „Sztuka, dziedzictwo i lokalna społeczność – nowe praktyki, doświadczenia, inspiracje" odpowiedzieli przedstawiciele instytucji kultury z całego regionu, którzy podzielili się swoimi doświadczeniami i zaprezentowali różnorodne praktyki promujące dziedzictwo i sztukę. Czy instytucja kultury może być czymś więcej niż miejscem przechowywania zbiorów, organizowania wystaw i wydarzeń? Jak sprawić, aby mieszkańcy nie byli jedynie odbiorcami oferty, ale jej współtwórcami? W jaki sposób opowiadać o przeszłości, aby miała znaczenie dla współczesnego człowieka? To pytania, które wyznaczały kierunek całego seminarium. - Byli z nami muzealnicy, ludzie pracujący w instytucjach kultury, znawcy sztuki i nowoczesnych trendów w wystawiennictwie. Spotkanie było okazją, by zatrzymać się i świadomie spojrzeć wstecz na naszą codzienną pracę, a następnie wyciągnąć z niej wnioski. Tylko takie podejście pozwala świadomie projektować kolejne wydarzenia i działania oraz budować specyfikę instytucji – podkreśla Hanna Blokesz -Bacza, manager Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

Seminarium otworzył Sławomir Kulpa, dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, który w wystąpieniu wprowadzającym podkreślił znaczenie dziedzictwa w tworzeniu oferty kulturalnej. To właśnie nasza historia może być odpowiedzią na to, czego poszukuje współczesny odbiorca kultury. Pierwszym z zaproszonych gości był Marek Trojan, archeolog i muzealnik, adiunkt w Dziale Archeologii Muzeum Śląskiego w Katowicach. W wystąpieniu „Niewidzialne dziedzictwo odkrywane wspólnie. Doświadczenia z działań lokalnych Muzeum Śląskiego w ramach Europejskich Dni Archeologii" przedstawił przykłady działań, które pozwalają odkrywać przeszłość bezpośrednio w przestrzeni, w której żyją współcześni mieszkańcy. Wśród prelegentów znaleźli się również: Agnieszka Janczewska ze Stowarzyszenia Działań Lokalnych Spichlerz, dr Ewa Mackiewicz z Muzeum Hutnictwa Cynku „Walcownia" w Katowicach, Paulina Pierchała z Fundacji Teatru SAFO, animatorka kultury Monika Mrozek, Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko - kierownik Działu Etnografii Muzeum Śląskiego w Katowicach, Zuzanna Kalka z Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie", doradca programowy Michał Wysocki, Anna Grabowska-Rogus z Muzeum im. o. Emila Drobnego w Rybniku oraz promotorka sztuki Anna Niemczycka-Gottfried. Listopadowe seminarium w Pałacu Dietrichsteinów było spotkaniem różnych perspektyw, doświadczeń i środowisk. Prelegenci pokazali, że współczesne instytucje kultury mogą działać na wiele sposobów: angażować mieszkańców w odkrywanie historii, oddawać im współodpowiedzialność za lokalne miejsca, wykorzystywać teatr do budowania wspólnoty, konfrontować medialne opowieści z wiedzą naukową, twórczo interpretować tradycję, rozwijać edukację regionalną i przełamywać bariery w dostępie do kultury. Wspólnym mianownikiem tych działań jest człowiek – jego doświadczenia, potrzeby, pamięć i możliwość aktywnego uczestnictwa.

Noc Sztuki na finał

Zabytkowa starówka Wodzisławia Śląskiego na jeden wieczór stała się wyjątkową przestrzenią wystawienniczą. W sobotę, 14 listopada, odbyła się Noc Sztuki, podczas której mieszkańcy mogli odkrywać artystyczne oblicze miasta, odwiedzając miejsca na co dzień niezwiązane z prezentacją dzieł sztuki. W programie znalazły się m.in. pokazy malowania na żywo, warsztaty fotograficzne z wykorzystaniem techniki camera obscura oraz zajęcia z kaligrafii. Nie zabrakło również spotkań poświęconych historii pałacu i jego dawnym mieszkańcom. Uczestnicy mogli poznać sekrety życia arystokracji w XVIII wieku, a wieczorem wziąć udział w nocnym zwiedzaniu zabytkowych wnętrz przy blasku świec. Podczas wydarzenia podsumowano także konkurs plastyczny „Mój pałac – moja wizja". Jednym z najważniejszych elementów Nocy Sztuki był jednak miejski szlak wystaw, które można było oglądać w restauracji Szwajcaria, Wodzisławskim Centrum Kultury, kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy, kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, Słodkiej Manufakturze Leona oraz Pilsner Pubie. Odwiedzający mogli zobaczyć efekty różnorodnych działań artystycznych w ramach projektu, w tym wspomnianych warsztatów malowania akwarelami, warsztatów tekstylnych, pleneru malarsko-fotograficznego, a także warsztatów heraldycznych, sfragistycznych i numizmatycznych.

Noc Sztuki pozwoliła spojrzeć na dobrze znane miejsca w centrum Wodzisławia z zupełnie innej perspektywy. Przestrzenie, które na co dzień pełnią funkcje gastronomiczne, kulturalne czy sakralne, na kilka godzin stały się częścią jednej, rozproszonej galerii sztuki.

Projekt „Pałac Dietrichsteinów jako Laboratorium Sztuki. Od pałacowych tradycji do współczesnej kreacji" realizowany w ramach rządowego programu „Edukacja kulturalna 2026" ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. **(red.)**

PAŁAC DIETRICHSTEINÓW LABORATORIUM SZTUKI

Miasto Wodzisław Śląski

Muzeum w Wodzisławiu Śląskim 1971 - 2026

PAŁAC DIETRICHSTEINÓW

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH IM. EUGENIUSZA GEPPERTA WE WROCŁAWIU

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Projekt „Pałac Dietrichsteinów jako Laboratorium Sztuki. Od pałacowych tradycji do współczesnej kreacji" został dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Edukacja kulturalna 2026.

eprasa.pl f86c3e3e55

Mikołajki na wodzisławskim rynku.

Karuzela, alpaki i pokaz rzeźbienia w lodzie

WODZISŁAW ŚL. Bezpłatna karuzela, zagroda z alpakami, pokaz rzeźbienia w lodzie i spotkanie ze świętym mikołajem. W niedzielę 6 grudnia na wodzisławskim rynku odbędą się miejskie mikołajki. W programie znalazło się również uroczyste rozświetlenie choinki.



FOTO: AGAKA, ARCH. NOWINY.PL

Na wodzisławskim rynku stanie świąteczna karuzela i zagroda z alpakami. W niedzielę 6 grudnia odbędą się mikołajki połączone z rozświetleniem choinki. Na zdjęciu karuzela podczas zeszłorocznych mikołajek w Wodzisławiu Śląskim. W galerii więcej zdjęć z tego wydarzenia.

Wydarzenie „Mikołaj na Rynku" rozpocznie się o godz. 15.00 i potrwa do 19.00. Jedną z głównych atrakcji będzie spotkanie ze świętym mikołajem. Najmłodsi będą mogli z nim porozmawiać i otrzymać świąteczny upominek-niespodziankę. Zaplanowano także wspólne śpiewanie kolęd, świątecznych przebojów oraz zabawy taneczne.

Na rynku stanie bezpłatna świąteczna karuzela, a dzieci będą mogły odwiedzić zagrodę z alpakami. Organizatorzy przygotowują również Ice Show, czyli pokaz rzeźbienia w lodzie. Kolejną atrakcją będzie piernikolandia, dmuchana scenografia z piernikowymi domkami, świątecznymi postaciami, latarniami i dekoracjami.

Podczas mikołajek będzie można własnoręcznie przygotować bożonarodzeniowe dekoracje. SEI Szkoła Edukacji Innowacyjnej w Wodzisławiu Śląskim poprowadzi warsztaty tworzenia stroików. Z kolei Wodzisławska Placówka Wsparcia Dziennego „Dziupla" zaprosi do wykonywania ozdób choinkowych i dekorowania drewnianych bombek.

Na rynku pojawią się również wystawcy oferujący świąteczne upominki. Wśród produktów znajdą się ozdobne pierniki, ręcznie wykonane dekoracje, szyte i dziergane dodatki, kartki świąteczne, świece oraz ozdoby wykonane w technologii druku 3D. Będzie można kupić także naturalne produkty i miody.

Na odwiedzających czekać będą gorąca czekolada i grzaniec w różnych wariantach smakowych. W programie przewidziano ponadto koncerty ze świątecznymi przebojami oraz animacje nawiązujące do bożonarodzeniowych tradycji. W wydarzeniu wezmą udział również strażacy z OSP Kokoszyce oraz policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim.

Jednym z punktów niedzielnego spotkania będzie uroczyste rozświetlenie miejskiej choinki. Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego zapowiada, że szczegóły programu i informacje o kolejnych atrakcjach będą publikowane na miejskiej stronie internetowej oraz w mediach społeczności

(żet)

Przyszłość Rogów skuteczniejsza w Lubomi.

Silesia zapłaciła za błędy w defensywie

ROGÓW, LUBOMIA Przyszłość Rogów wywiozła komplet punktów z Lubomi, pokonując miejscową Silesię 2:0. Spotkanie długo pozostawało wyrównane, jednak goście lepiej wykorzystali swoje okazje, a gospodarze po przerwie zbyt mocno odsłonili się w defensywie.



Silesia Lubomia przegrywa w ostatnim spotkaniu rundy jesiennej na własnym boisku z Przyszłością Rogów

Pierwsza połowa sobotniego spotkania w Lubomi była wymagająca dla obu zespołów. Zarówno Silesia, jak i Przyszłość miały swoje momenty, w których potrafiły przejąć inicjatywę i stworzyć zagrożenie pod bramką rywala. Przez długi czas trudno było jednak wskazać stronę, która wyraźnie przejmie kontrolę nad wydarzeniami na boisku.

Decydujący moment pierwszej odsłony nastąpił w 42. minucie. Błąd bramkarza gospodarzy po strzale Wosia, dał Przyszłości Rogów prowadzenie 1:0. Z takim wynikiem obie drużyny schodziły do szatni.

Po zmianie stron Silesia próbowała odrobić straty, jednak większa aktywność w ofensywie nie szła w parze z odpowiednim zabezpieczeniem tyłów. Gospodarze coraz mocniej angażowali się w ataki, pozostawiając przy tym sporo przestrzeni rywalom.

Przyszłość Rogów bezlitośnie wykorzystała ten moment. W 57. minucie po kontrataku Wojtczak podwyższył prowadzenie gości na 2:0, stawiając Silesię w jeszcze trudniejszej sytuacji.

Lubomianie mieli swoje ambicje i próbowali wrócić do spotkania, ale tego dnia zabrakło im przede wszystkim odpowiedniej organizacji w defensywie. Rogowianie natomiast pokazali, że potrafią cierpliwie czekać na swoje okazje i skutecznie je wykorzystywać.

Wypowiedź trenera Przyszłości Rogów po spotkaniu.

- Cieszę się, że kończymy tę rundę zwycięstwem, szczególnie na tak ciężkim terenie. Lubomia w ostatnich pięciu spotkaniach regularnie punktowała, dlatego te trzy punkty smakują podwójnie. Przed sezonem zakładałem zdobycie około 28–30 punktów, a mamy już 27 oczek i możemy spokojnie przygotowywać się do rundy rewanżowej. Jeśli chodzi o ewentualne zmiany kadrowe, każdy trener chciałby mieć jak najlepszych zawodników do dyspozycji. Ja jednak jestem osobą, która trzyma się sprawdzonych rozwiązań. Być może pojawi się jedna lub dwie nowe twarze, ale nie przewiduję żadnej rewolucji. Jest tutaj naprawdę fajna drużyna i mam ogromny szacunek dla zawodników oraz całego klubu, który daje mi możliwość rozwoju. Odnośnie sędziowania nie chcę się wypowiadać, ponieważ nie mam do tego odpowiednich kompetencji. Sam również byłem w tej rundzie ukarany czerwoną kartką. Sędziowie są ludźmi i mogą popełniać błędy. Życzyłbym każdemu trenerowi, żeby z pokorą podchodził do osób z gwizdkiem, bo wykonują naprawdę ciężką pracę. Błędy zdarzają się zarówno sędziom, jak i zawodnikom, dlatego warto zachować wzajemny szacunek – przekazuje Dariusz Pawlusiński.

(zibi)

eprasa.pl f86c3e3e55

Browarnik Katz
i jego niesamowite córki
cz. 2

Selma, osamotniona we Wrocławiu, znajduje się w bardzo trudnym położeniu. Jako Żydówce nieustannie grozi jej śmierć, musi oddać mieszkanie, pieniądze i biżuteria idą na kolejne łapówki. W końcu staje się cud – dzięki staraniom Kornów i Erny przychodzi wiza do Barcelony.

Jest 4 grudnia 1941 roku. Od dwóch tygodni trwa już zorganizowana akcja aresztowań i wywózki wrocławskich Żydów do getta w Kownie. Gdyby siedemdziesięcioletnia Selma znalazłaby się w takim transporcie, nie miałaby żadnych szans na uratowanie. Teraz, z Hiszpanii jedzie (leci?) do Portugalii, gdzie rodzina wystarała się o miejsce na statku do Ameryki. S.S. Carvalho Araujo[1] opuszcza Lizbonę 21 lutego 1942 roku. Dwa tygodnie później, w Baltimore, staruszka pada w ramiona stęsknionym córkom.

Dla Selmy ucieczka do Ameryki to już druga taka rewolucja w długim życiu. I ona nie ma wątpliwości, że nigdy nie ujrzy już Europy. Jeszcze w 1942 roku składa papiery o naturalizację. Zachował się formularz tego podania, stąd wiemy, ze pani Katz mieszka w tym czasie w Miami wraz z Erną, jej mężem, pracownikiem socjalnym, Morissem Klassem i malutkimi bliźniakami (coś te bliźnięta lubiły siostry Katz!) Michaelem i Joelem. Mierzy 1,54 cm, waży 65 kg, ma siwe włosy i brązowe oczy. Co najciekawsze, w rubryce „narodowość" wykreślona jest „german" i wpisana „polish". Czy to sprytny zabieg urzędniczy, by przyspieszyć otrzymanie obywatelstwa, czy też Selma naprawdę, po tylu latach, nadaj czuje się Polką...? Podaje też obecne miejsce zamieszkania trzech żyjących córek: Helene Weiss jest w Berlinie, Alice Korn w Norfolk i Erna Klass w Miami.

Helene wojna zastaje w stolicy, gdzie po śmierci męża mieszka z partnerem Bertholdem Harzem. Również próbują wyjechać, sprzedają nawet w tym celu cały swój majątek, ale zamiast tego czekają ich roboty przymusowe (sierpień 1941 roku) i zesłanie Bertholda do Auschwitz, gdzie zginie rok później. Helene zaczyna się ukrywać, w czym pomagają jej najpierw aryjska przyjaciółka, a potem była współlokatorka, nauczycielka muzyki Else Hamel. Helene zdobywa jakoś fałszywe papiery na nazwisko Schulz, przez całą wojnę farbuje włosy na blond kolor. Od końca 1943 roku ukrywa się w małym miasteczku Mohrin[2] i częściowo w Berlinie, w czym pomagają jej przyjaciele. Na początku marca 1945 roku, by nie umrzeć z głodu, Helene dołącza do grupy osób uciekających do Hesji. Podając się za uchodźczynię ze wschodu, znajduje schronienie w Zell. Tam ciężko pracuje w polu, gotuje i pierze w zamian za jedzenie. Osłabiony organizm nie wytrzymuje i Helene dostaje rozległego zawału, na szczęście przeżyje. Jej gehenna kończy się pod koniec kwietnia 1945 roku, gdy Zell zdobywają wojska amerykańskie.

Franz i Gunter Weiss podczas wojny służyli w armii brytyjskiej i nie mieli żadnych wiadomości od matki. Teraz, po wyzwoleniu, następuje radosne spotkanie. Kolejne, równie wzruszające, 22 kwietnia 1947 roku, kiedy Helene przybywa do Stanów. Na trzy lata przed śmiercią, Selma ma przy sobie wszystkie córki i większość wnuków.



Erna w 1963 roku



Helene Weiss – zdjęcie z 1939 r.



Nareszcie razem! Alice, Helene, Selma i Erna w 1947 roku

W 1963 roku w „Miami News" ukazuje się artykuł o Ernie Katz-Klass pod znamiennym tytułem *„Opinia pediatry: Praca mamy nie szkodzi dziecku"*. Dr Erna opisana jest w nim jako nieomal superbohaterka, która *„pomimo czasochłonnych obowiązków zawodowych, wychowała troje dzieci i jednocześnie wykonuje wszystkie obowiązki przeciętnej gospodyni domowej."*[3] Obecnie Erna jest dumna z synów: dwudziestoletni bliźniacy studiują medycynę (*„...Nie próbowałam w żaden sposób na nich wpływać"*[4]), a dwunastoletni Richard gra w baseball. *„...Zdrowie psychiczne dziecka nie ma nic wspólnego z tym, czy matka pracuje, czy nie – wyjaśnia stanowczo (...) Dr Klass ma mało czasu. Pracuje 18 godzin dziennie i 'kocha każdą chwilę'. Chociaż pomaga jej gosposia 'trzeba się w tym wszystkim wykazać'. W Niemczech, wyjaśnia dr Klass, nierzadko zdarza się, że kobieta pracuje zawodowo i jest profesjonalistką (...) „To wymaga ogromnej wytrwałości i determinacji' – dodaje."*[5]

Ani jedna z sióstr nie była po wojnie ani w Niemczech, ani w Polsce. Mimo to, jak wiemy z rodzinnych opowiadań, do końca życia z czułością wspominały dzieciństwo i młodość w Loslau, przechowywały zdjęcia i drobne pamiątki. Alice i Erna zmarły w tym samym 1985 roku, Helene w 1990. Ich potomkowie mieszkają w Stanach do dziś, a wnuczka Alice – Nancy Korn, w 2012 roku odwiedziła Wodzisław i nasze Muzeum. To jej opowieści, zdjęcia i dokumenty stały się podstawą niniejszego artykułu o niesamowitych siostrach Katz.

Kinga Kłosińska
Dział Kultury Regionu Muzeum w Wodzisławiu Śląskim

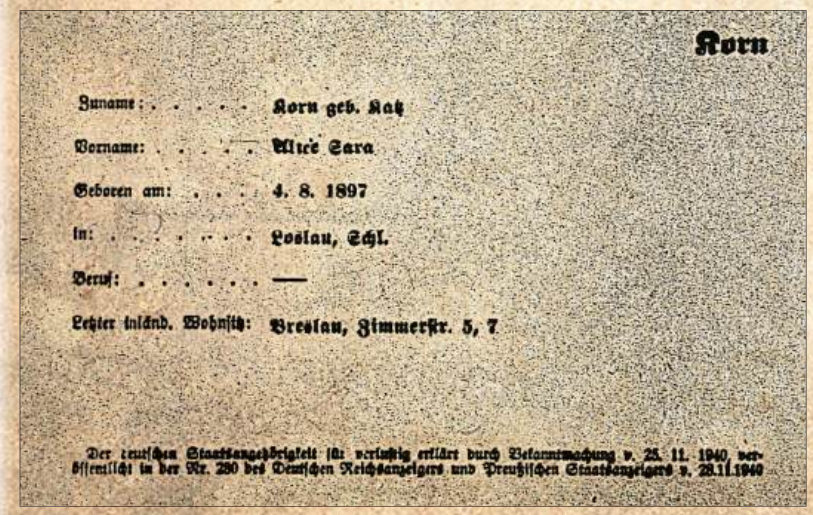
[1] Wraz z Selmą Europę opuszczało tym statkiem 140 innym żydowskich uciekinierów, głównie z Francji. Rejs ten przeszedł do historii jako „statek życia".

[2] Obecnie Moryń w zachodniopomorskim.

[3] N. Sudnow, Mom's Working Doesn't Hurt Child, Op.cit.

[4] Ibidem.

[5] Ibidem


Korn

Zuname: . . . . . Korn geb. Katz
Vorname: . . . . . Alice Sara
Geboren am: 4. 8. 1897
in: . . . . . Loslau, Schl.
Beruf: . . . . . —
Letzter inländ. Wohnsitz: Breslau, Zimmerstr. 5, 7

Der deutschen Staatsangehörigkeit ist verlustig erklärt durch Bekanntmachung v. 25. 11. 1940, veröffentlicht in der Nr. 280 des Deutschen Reichsanzeigers und Preußischen Staatsanzeigers v. 28.11.1940

Alicja - odebranie niemieckiego obywatelstwa po ucieczce do Anglii



Nancy Korn w Wodzisławiu w 2012 roku opowiada o swojej rodzinie

eprasa.pl f86c3e3e55

Biblia ubogich ukryta pod deskami. Niezwykłe odkrycie w kościele w Łaziskach

ŁAZISKA Miały ponad 400 lat i przez długi czas nikt nie wiedział o ich istnieniu. Odkryte w 1997 roku malowidła w kościele w Łaziskach pozwoliły również ustalić, że świątynia jest starsza, niż wcześniej przypuszczano.







Zabytkowe polichromie odkryte w kościółku w Łaziskach stanowią bezcenne dziedzictwo historyczne

Miejscowość Łaziska położona jest na trasie z Gorzyc do Godowa. Przejeżdżając tamtędy trudno nie dostrzec pięknego drewnianego kościółka, który wznosi się na niewielkim wzgórzu. Już na pierwszy rzut oka to miejsce niezwykłe. W jednej ze ścian widać otwór po pocisku armatnim z czasów drugiej wojny światowej. Starsi mieszkańcy opowiadali, że żaden pocisk, który wpadł do kościoła nie eksplodował. Po wsi krążyły również legendy opowiadające o okolicznościach budowy tego kościoła. Podobno miał on powstać na innym wzgórzu, jednak zwożone tam drewno pewnego ranka w niewyjaśniony sposób znalazło się w drugim miejscu wsi. Mieszkańcy postanowili zbudować kościół tam, gdzie znalazło się drewno. Ile w tym prawdy, nie wiadomo. Pewne jest jednak, że świątynia zbudowana została w XVI wieku.

W 1997 roku na drewnianych ścianach odkryto freski przedstawiające biblijne sceny. Okazało się, że obrazy mają ponad 400 lat. Decyzję o rozpoczęciu remontu kościoła podjął proboszcz parafii Ducha św. w Łaziskach ks. Marian Krzyżanowski. Budynek wymagał poważnych napraw. Podczas mocniejszych wichur można było zauważyć jak jego konstrukcja się chwieje. Pieniądze na rozpoczęcie prac zebrano wśród mieszkańców Łazisk. Udało się już wymienić niektóre belki wspierające i naprawić podwaliny kościoła.

W trakcie prac z bocznych ścian kościoła zdjęto 200-letnie, pokryte polichromią, deski. Okazało się, że na belkach konstrukcyjnych są stare malowidła. Po dokładniejszych oględzinach okazało się, że powstały w XVI wieku. Proboszcz, po konsultacjach z kurią biskupią i konserwatorem zabytków postanowił, że parafia będzie robić wszystko, by ten bezcenny zabytek zachować. Obrazy zostały poddane renowacji. Przetarg na ich konserwację wygrała firma krakowska, która miała doświadczenie w tego rodzaju pracach na terenie Belgii i Francji.

Na ścianie po lewej stronie kościoła, która została już całkowicie odkryta i w części odrestaurowana, namalowana została tzw. Biblia ubogich, która przybliżała Pismo Święte ludziom nie umiejącym czytać. były tam przedstawione najważniejsze sceny biblijne i prawdy wiary. Pierwszy obraz uwidaczniał stworzenie świata, następnie przedstawiony był grzech pierworodny. W dolnych krawędziach widniała scena zwiastowania Najświętszej Marii Panny i nawiedzenia św. Elżbiety. Były również sceny Bożego narodzenia oraz ukrzyżowania. Prawdopodobnie było tam jeszcze jedno malowidło, które przedstawiało fundatorów kościoła.

Prawa ściana kościoła nie została jeszcze odkryta. Na podstawie dotychczasowych badań można przypuszczać, że widniały tam również sceny z ewangelii. Namalowany z boku fragment lwa sugerował, że mogły być tam uwiecznione postaci czterech ewangelistów. – Dla kościoła tego rodzaju odkrycie było świadectwem wiary mieszkających na tych terenach ludzi – mówił w 1999 roku ksiądz Alojzy Budnik. Malowidła wskazywały na to, że już w XVI wieku były osoby, którym zależało na tym, by zabezpieczyć mieszkańcom nie tylko potrzeby materialne ale również duchowe.

Odkryte malowidła dowiodły również, że kościół w Łaziskach zbudowany został kilkadziesiąt lat wcześniej niż przypuszczano. Dotychczas data jego budowy określana była na podstawie zaciosów na belkach konstrukcyjnych, był to koniec XVI wieku. Na ściennych malowidłach widnieje data 1560, oznacza to, że kościół jest starszy.

Marcin Kasprzyk

„Nowiny Raciborskie" 8 sierpnia 1999 roku

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl f86c3e3e55

Ostrzeż seniorów w rodzinie. Oszuści straszą utratą emerytury i wyłudzają dane bankowe

KRAJ Telefon z informacją o zagrożonej emeryturze, obietnica podwyżki świadczenia o 30 proc. w zamian za wpłatę 800 zł czy wizyta rzekomego urzędnika z ofertą dodatkowych pieniędzy. Oszuści wykorzystują nazwę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, by zdobyć dostęp do kont bankowych i danych osobowych seniorów. ZUS opisuje kolejne przypadki takich prób i ostrzega przed metodami stosowanymi przez przestępców.

„Ktoś przejmuje pana emeryturę". Potem zażądali kodu

Do jednego z oddziałów ZUS w Łodzi zgłosił się zaniepokojony emeryt. Dzień wcześniej zadzwoniła do niego kobieta podająca się za pracownicę zakładu i oznajmiła, że właśnie ktoś próbuje przejąć jego świadczenie. Po chwili skontaktował się z nim mężczyzna, który zaoferował pomoc w zabezpieczeniu pieniędzy. Warunkiem było zalogowanie się do bankowości internetowej i przekazanie kodu. Senior nabrał jednak podejrzeń, przerwał rozmowę i postanowił osobiście sprawdzić sprawę w ZUS. Okazało się, że miał do czynienia z próbą oszustwa.

Podobny mechanizm zastosowano w Koniecpolu w województwie śląskim, choć tym razem zamiast straszenia utratą pieniędzy pojawiła się obietnica ich pomnożenia. Mężczyzna otrzymał przez WhatsApp zdjęcie pisma ze sfałszowanym podpisem prezesa ZUS. Następnie zadzwonił do niego rzekomy pracownik zakładu z propozycją podwyższenia emerytury aż o 30 proc. Wystarczyło wpłacić 800 zł i podać numer rachunku bankowego. Senior nie przekazał pieniędzy ani danych. Z wiadomością udał się do placówki ZUS. – Na szczęście klient wykazał się ogromną rozwagą – nie dał się skusić obietnicom wysokiego zysku i zamiast podawać wrażliwe dane, przyszedł zweryfikować sprawę w ZUS. W ten sposób uchronił swoje oszczędności, a urzędnicy natychmiast potwierdzili, że pismo to ordynarne fałszerstwo – relacjonuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim.

Pukają do drzwi, powołują się na nowe przepisy

Oszuści nie ograniczają się do telefonów i wiadomości. ZUS przypomina również przypadek z Bydgoszczy sprzed dwóch lat, gdy do mieszkania emerytki przyszła kobieta podająca się za pracownicę Zakładu. Twierdziła, że premier zapewnił seniorom dodatkowe pieniądze z Unii Europejskiej, a do ich otrzymania potrzebne są dowód osobisty i legitymacja emeryta-rencisty. Kiedy seniorka poprosiła o okazanie legitymacji służbowej, nieznajoma oznajmiła, że zostawiła ją w samochodzie, po czym uciekła. Z kolei we Wrocławiu osoby podszywające się pod urzędników obiecywały wyższe emerytury już od następnego miesiąca, nakłaniając do wypełnienia formularzy zawierających dane wrażliwe.



ZUS ostrzega przed oszustami podszywającymi się pod jego pracowników. Przestępcy próbują wyłudzać od seniorów pieniądze, dane osobowe i kody umożliwiające dostęp do kont bankowych.

W opisanych przypadkach powtarza się ten sam schemat: oszuści wywołują poczucie zagrożenia albo obiecują wyjątkową korzyść, a następnie żądają natychmiastowego działania. Chcą, by senior podał hasło, kod SMS, dane z dokumentów lub zalogował się do banku, zanim zdąży sprawdzić wiarygodność rozmówcy.

ZUS nie prosi o hasła ani kody bankowe

Zakład przypomina, że jego pracownicy nie żądają haseł, kodów umożliwiających dostęp do kont bankowych ani wpłat w zamian za podwyższenie emerytury. Nie odwiedzają też seniorów w domach, by przedstawiać im oferty finansowe. Kontakt przez SMS lub drogą elektroniczną dotyczy osób posiadających konto eZUS, które wybrały taką formę komunikacji.

W razie podejrzanego telefonu najlepiej przerwać rozmowę i samodzielnie skontaktować się z ZUS, korzystając z oficjalnych danych kontaktowych. Tożsamość osoby podającej się za pracownika Zakładu można zweryfikować w placówce lub pod numerem 22 560 16 00. ZUS udostępnia również adres cot@zus.pl. Próby wyłudzenia pieniędzy i danych należy zgłaszać policji.

Przypadki te ZUS przywołał przy okazji podsumowania dziesiątej edycji Dni Seniora, poświęconej problemowi dezinformacji i oszustw. W spotkaniach zorganizowanych w całym kraju uczestniczyło około 20 tys. osób. **(mad)**

Pożar stodoły w Mszanie. W środku spłonął samochód, straty są duże

MSZANA We wtorek, 10 listopada, przy ulicy Mickiewicza w Mszanie wybuchł pożar stodoły. Ogień strawił budynek, w którym znajdował się również samochód. Straty są duże. Na miejscu pracowało kilka zastępów straży pożarnej.

Zgłoszenie o pożarze stodoły przy ulicy Mickiewicza w Mszanie wpłynęło we wtorek, 10 listopada, około godziny 15.40. Do akcji skierowano trzy zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Wodzisławiu Śląskim i jeden zastęp z JRG Rydułtowy oraz strażaków ochotników z Mszany, Połomi, Gogołowej i Skrzyszowa. Na miejscu pojawiła się również policja. - Po przybyciu na miejsce ogień był bardzo rozwinięty, strażacy natychmiast przystąpili do gaszenia płonącego budynku. Rozwinęli linię gaśniczą i podali dwa prądy wody na objętą ogniem stodołę. Wewnątrz budynku znajdował się samochód, który również uległ spaleniu. Straty materialne są duże - informują Nowiny strażacy z OSP Mszana. Ze względu na zadymienie strażacy pracowali w aparatach powietrznych.

Na razie nie podano ich dokładnej wartości ani przyczyny wybuchu pożaru. Jak informuje OSP Mszana, działania strażaków zakończyły się około godziny 20.00. **(FK)**



FOT. OSP MSZANA

W działaniach brali udział strażacy z PSP i OSP.

79-latka błąkała się nocą w szlafroku. To, co zrobiła 18-latka z Pszowa, miało ogromne znaczenie

PSZÓW Było po godzinie 3.30, gdy 18-letnia mieszkanka Pszowa zauważyła starszą kobietę spacerującą po mieście w samym szlafroku. Seniorka wyglądała na zagubioną i była wyziębiona. Młoda kobieta nie pozostawiła jej bez pomocy. Dzięki jej reakcji 79-latka trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w nocy z piątku na sobotę. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim, 18-latka zainteresowała się losem seniorki i zaprowadziła ją pod adres, który starsza kobieta wskazała jako miejsce zamieszkania. Drzwi mieszkania były jednak zamknięte na klucz. Mieszkanka Pszowa powiadomiła więc policję i razem z 79-latką czekała na klatce schodowej na przyjazd funkcjonariuszy.

Na miejsce skierowano radlińskich policjantów, którzy ustalili tożsamość seniorki. Okazało się, że kobiety znajdowały się pod niewłaściwym adresem. Starsza pani była zdezorientowana i wyziębiona, dlatego mundurowi natychmiast wezwali zespół ratownictwa medycznego. Ratownicy zdecydowali o przewiezieniu 79-latki do szpitala.

Policja podkreśla, że dzięki odpowiedzialnej reakcji 18-latki seniorka otrzymała niezbędną pomoc. – Przypominamy, że niskie temperatury na zewnątrz, szczególnie w nocy, stanowią realne zagrożenie dla osób, które znajdują się w kryzysie bezdomności, lub które z innych powodów znajdują się przez dłuższy czas na zewnątrz. Czasem nasza reakcja i jeden telefon wystarczy, aby ocalić czyjeś życie – podkreślają mundurowi z Wodzisławia Śląskiego. **(mad)**

eprasa.pl f86c3e3e55

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

• Skup samochodów osobowych również do małych poprawek blacharsko-lakierniczych. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 32a nieruchomości, w tym wydzielone 7,5 a pod zabudowę, Racibórz-Markowice, ul. Klonowa. Cena łącznie 100 tys. zł. W pobliżu Arboretum Bramy Morawskiej. Tel. 608-362-478.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.



CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

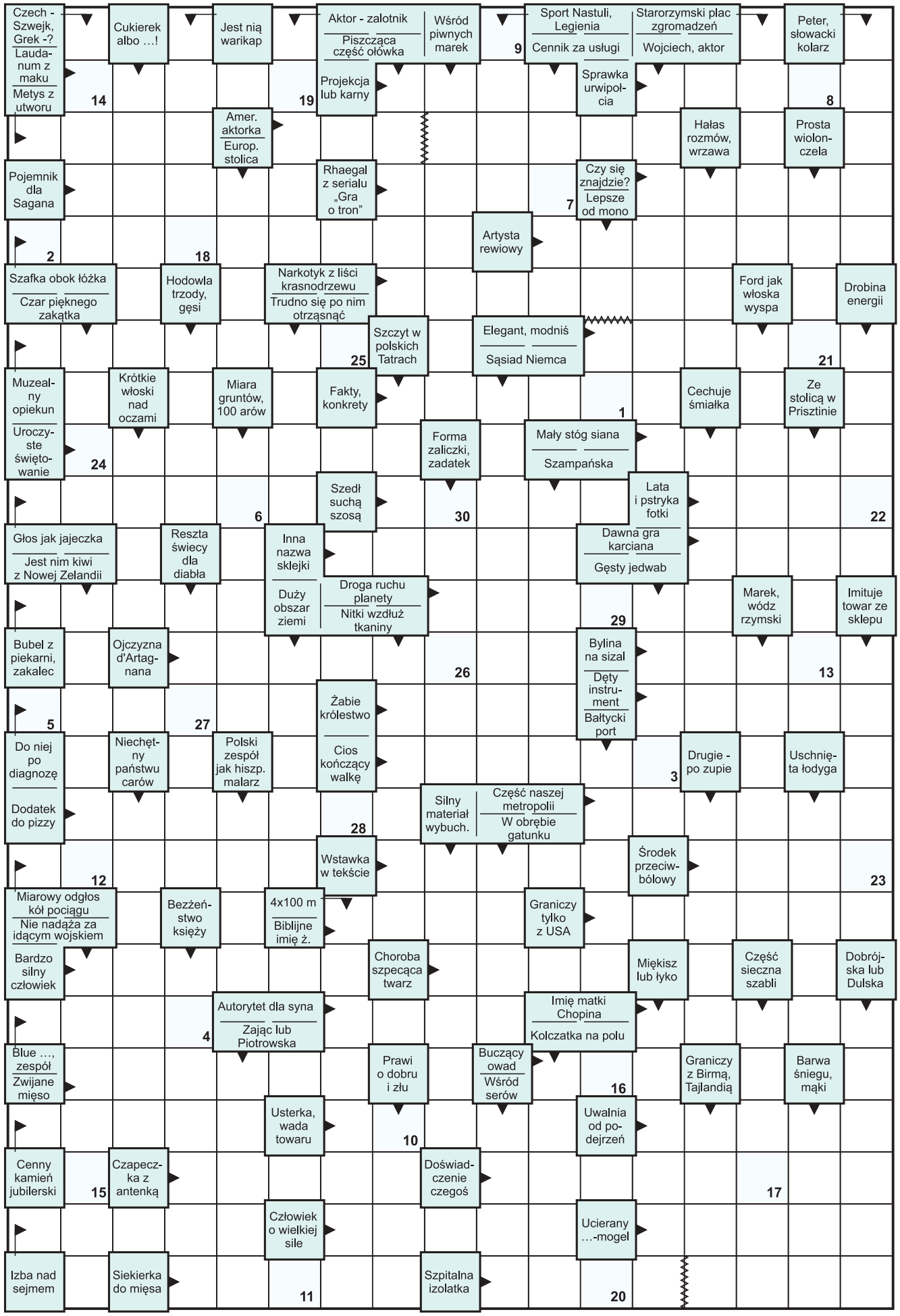
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl f86c3e3e55



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Twoje samopoczucie będzie wyjątkowo dobre. Sukces będzie tkwił w Twoim nastawieniu. Właśnie dzięki niemu będziesz w stanie przyciągnąć do swojego życia nowe, ciekawe okazje i możliwości. Choć nie będzie to tydzień, w którym wydarzy się coś przełomowego, to będziesz potrafił doceniać nawet te najdrobniejsze, miłe gesty i sytuacje.

BYK 21.04 – 20.05
Tydzień bardzo niespokojny, dynamiczny i intensywny. To moment, w którym będziesz podejmować sporą ilość działań. Nie będzie czasu na odpoczynek. Możesz być w ciągłym ruchu, załatwiając kolejne niecierpiące zwłoki sprawy. Będą pojawiać się wciąż nowe możliwości.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
To czas, w którym będziesz realizował plany, które wcześniej kiełkowały w Twojej głowie. Zaczniesz działać, realnie wprowadzać w życie swoje pomysły, a efekty mogą Cię bardzo pozytywnie zaskoczyć. Spodziewaj się również znacznie większych przypływów finansowych.

RAK 22.06 – 22.07
W tym tygodniu praca całkowicie Cię pochłonie. Będzie to jednak w pełni Twój wybór. Świadomie wycofasz się z tego, by poświęcać więcej czasu na spotkania ze znajomymi, czy też na nawiązywanie nowych znajomości. Karty wskazują, że możesz nawet pójść o krok dalej i całkowicie zdystansować się od ludzi, przez co w odbiorze możesz być dość nieprzyjemny.

LEW 23.07 – 22.08
W tym tygodniu niemalże wszystko będzie szło tak, jak to sobie założysz. A nawet i lepiej, bowiem tydzień ten będzie pełen bardzo miłych niespodzianek od losu. Jedną z nich będzie na pewno pozytywna decyzja dotycząca pieniędzy.

PANNA 23.08 – 22.09
Zapowiada się spokojny, stateczny, żeby nie powiedzieć nudnawy tydzień. Karty nie wskazują na to, by miało zadziać się coś, co Cię rozczaruje. Jednak nie będziesz też nastawiony na to, by się rozwijać. To dobry moment na to, by wziąć chwilę urlopu i poświęcić czas na odpoczynek.

WAGA 23.09 – 22.10
Ten tydzień to czas, w którym otworzysz się na kontakty z innymi ludźmi. Zarówno ze swoimi bliskimi, jak i z zupełnie nowymi osobami, które dopiero będziesz poznawać. Czekają Cię miłe spotkania z przyjaciółmi, ale także nie zabraknie ciekawych randek. Możesz liczyć także na miłą wiadomość od bliskiej Twojemu sercu osoby.

SKORPION 23.10 – 21.11
Poczujesz nagły przypływ mocy, który pokieruje Cię w stronę rozwoju. To czas, w którym uda Ci się odkryć nowy talent. Przy nieco większym zaangażowaniu, jeszcze w tym tygodniu uda Ci się podjąć takie kroki, które doprowadzą do tego, że ten talent, a zarazem nowa pasja, staną się źródłem zarobku.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Pojawi się przy Tobie osoba, która ze szczerego serca będzie chciała Ci pomóc, nie licząc przy tym na żadne profity. Niemniej jednak pamiętaj o tym, by zachować wzajemność. Karty wróżą również możliwe pojednanie z osobą, z którą do tej pory trwasz w konflikcie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Przed Tobą szansa na przełomowy tydzień. Karty wróżą energię uwolnienia, odrodzenia. To czas, w którym uda Ci się odciąć od siebie wszelkie niekorzystne sytuacje. Odejdziesz od toksycznych dla Ciebie miejsc i ludzi. Poczujesz w sobie siłę i odwagę do tego, by sięgać po to, co jest dla Ciebie znacznie lepsze.

WODNIK 20.01 – 18.02
W tym tygodniu odłożysz wszelkie inne sprawy na dalszy plan. Głównym priorytetem będą dla Ciebie najbliżsi. Rozejrzyj się też, czy ktoś z Twojej bliskiej rodziny nie potrzebuje pomocy. Właśnie w tym tygodniu możesz takiej osobie pomóc w rozwiązaniu pewnej, trudnej dla niej sprawy.

RYBY 19.02 – 20.03
Nie będzie to szczególnie udany tydzień. Karty wskazują, że sytuacja nie powiedzie się tak, jak ją sobie zaplanowałeś. Możesz odczuwać frustrację, która chwilowo zatrzyma Twoje działania. Nie poddasz się jednak całkowicie. Będziesz szukał nowych możliwości i będzie to lepsza postawa niż całkowita rezygnacja z danego przedsięwzięcia.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

– Gdybym kiedyś miał funkcjonować tylko dzięki jakiejś maszynie, to proszę, odłącz mnie.
– Nie ma sprawy.
– Ej, co ty robisz? Zostaw ten router!

Rozmawiają dwie koleżanki:
– Mariola, jak możesz tyle jeść, skoro ciągle powtarzasz, że dbasz o linię?
– Bo linia powinna być gruba i wyrazista!

Irlandczyk wędruje przez pustynię, nagle patrzy, a z piasku wystaje lampa. Pociera...BUM! przed nim pojawia się Dżin:
– Za to, że mnie uwolniłeś, spełnię Twoje 3 życzenia!
– Hmm, daj mi butelkę, w której nigdy nie zabraknie Guinessa!
BUFF! I przed Irlandczykiem pojawia się butelka piwa. Wypija i ze zdumieniem patrzy jak ta natychmiast się napełnia.
– Mój Boże, to niesamowite! Daj mi zaraz jeszcze takie dwie!

Sędzia pyta oskarżonego:
– Czy to prawda, że sprzedawał pan sok poziomkowy, twierdząc że to eliksir długowieczności?
– Tak! Wysoki sądzie!
– Czy oskarżony był już za to karany?
– Tak. W 1367 roku, a później w 1875.

eprasa.pl f86c3e3e55